

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 2-3 (131)
LUTY-MARZEC 2003



**Unia
Europejska
– co nam da,
a czego nie**

Unia Europejska zaakceptowała nową Wspólną Politykę Rybacką i według tych nowych zasad Departament Rybołówstwa kontynuuje opracowywanie Sektorowego Planu Operacyjnego – Rybołówstwo 2004-2006. Można więc powiedzieć, że wiemy w co gramy. A więc w co? Co nam Unia i polski rząd dadzą po 1 maja 2004, a czego nie, zakładając, że w czerwcowym referendum powiemy tak?

Restrukturyzacja floty – to głównie złomowanie kutrów w zakresie niezbędnym dla dostosowania zdolności połowowej do dostępnych zasobów, a przede wszystkim do takiego poziomu, aby przyznane kwoty połowowe pozwalały rybakom godnie funkcjonować bez uciekania w szarą strefę.

Konieczność tego procesu nie wynika z wejścia Polski do Unii Europejskiej, a ze zbyt dużej ilości kutrów w stosunku do dostępnych zasobów i zobowiązań międzynarodowych zobowiązujących Polskę

Unia Europejska – co nam da, a czego nie

Dokończenie ze s. 1

przestrzegania przyznanych nam kwot połowowych zgodnie z Statutem Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego oraz postanowień Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza, ratyfikowanej przez Polskę i prawie wszystkie kraje świata.

Wiadomo już, że do czasu wejścia do Unii rząd polski nie da ani grosza na złomowanie kutrów i będzie musiał tolerować obecną sytuację, jednak przeciąganie tego w nieskończoność nie jest możliwe. Jest bowiem konieczne, by inspekcja rybacka funkcjonowała prawidłowo i ustalone kwoty połowowe były przestrzegane. Dziś spowodowałoby to bankructwo wielu armatorów, a także wycofanie wielu kutrów bez odszkodowania i osłon socjalnych dla rybaków, którzy utracili pracę.

Po wejściu do Unii, **Unia da środki na redukcję floty**, czyli złomowanie kutrów i sumy te będą dość znaczne. Redukcja flot państw unijnych jest bowiem jednym z głównych priorytetów nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii. Tak więc po wejściu Polski do Unii rybacy polscy będą traktowani na równi z rybakami unijnymi, czego np. o rolnikach powiedzieć nie można. W sumie przewiduje się 104 mln euro na redukcję potencjału połowowego (złomowanie statków) w latach 2004-2006. Z tego rząd polski powinien włożyć 26 mln euro (25%), żeby Unia uruchomiła swoje środki – 78 mln euro (75%). Czy tak będzie, zobaczymy, ale póki co rząd zaakceptował wielkość środków na wspomaganie rybołówstwa, w tym złomowanie, i wprowadził całą sumę do Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004-2006. Tak więc wydaje się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Jak dużo kutrów będzie złomowanych, tego dokładnie nikt dziś nie wie. SPO – Rybołówstwo zakłada 30-40 %. Są tu jednak dwie zasadnicze niewiadome. Bardzo prosty rachunek wskazuje, że kwota dorsza na kuter, pozwalająca na ekonomiczne funkcjonowanie, wynosi średnio około 100 ton. Przy obecnej kwocie połowowej w 2003 r. mogłoby ją w tej wielkości otrzymać tylko 160 kutrów z ponad 400 eksploatowanych. Ale wygląda na to, że plan odbudowy dorsza ustanowiony przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, z pomocą Matki Natury zaczyna dawać pierwsze pozy-

tywne rezultaty. Obserwujemy duże ilości młodego dorsza i można mieć nadzieję, że w następnych latach kwota dorsza nie ulegnie dalszej redukcji, a raczej będzie wzrastać. A jeśli tak, to i wielkość koniecznej redukcji floty będzie mniejsza.

Drugi czynnik determinujący wielkość redukcji floty to chęć, bądź gotowość armatorów do złomowania ich jednostek, jako że złomowanie jest aktem dobrowolnym, choć zachęcaniem stosunkowo wysokimi premiami pochodzącymi ze środków przeznaczonych na restrukturyzację. Maksymalne stawki, to np. dla 10-15 letniego kutra typu B-410 ok. 4 000 euro/t. Jest to stawka maksymalna ustalona przez Unię. Czy będzie ona stosowana w polskim rybołówstwie, zależy to będzie od nas samych. Stawka maksymalna w innych, bogatszych od nas państwach Unii była stosowana raczej bardzo oszczędnie i najczęściej była ona dużo niższa i zróżnicowana.

Czy będziemy złomować wszystkie kutyry w kolejności zgłoszenia (tzw. system olimpijski) czy też zastosujemy pewną politykę złomowania, uwzględniając wiek, wielkość lub inne czynniki, powiedzą wytyczne do złomowania przygotowane przez zespół opracowujący SPO-Rybołówstwo, w którym uczestniczą przedstawiciele wszystkich środowisk rybackich. Opracowanie tych wytycznych przewidziane jest w połowie bieżącego roku. Tak więc dziś nie można jeszcze powiedzieć ile kutrów i na jakich zasadach zostanie faktycznie złomowanych. Proponujemy, aby po opracowaniu wytycznych do złomowania zostały one przesłane do wszystkich stowarzyszeń rybackich celem przekazania ich armatorom kutrów. Będą oni mogli zapoznać się z sugerowanymi warunkami i przygotować się do podjęcia tej tak bardzo ważnej decyzji. Pod koniec roku, wraz z licencjami połowowymi mogłyby zostać ponownie wysłane ankiety (wyniki pierwszej takiej ankiety przeprowadzonej w końcu 2001 roku przedstawiliśmy w nr 6-7/2002 WR), w których poszczególni armatorzy zgłaszałyby gotowość do złomowania swoich kutrów na ustalonych warunkach. Pozwoliłoby to już na początku roku 2004 mieć jasną sytuację odnośnie ilości kutrów przewidzianych do złomowania i przygotować całą akcję.

Oczywiście złomowanie kutrów spowoduje utratę pracy przez wielu rybaków. Dlatego też **Unia da środki na osłony socjalne** dla tych, którzy w wyniku złomowania jednostek utracą pracę i odejdą z zawodu. Na ten cel, łącznie ze szkoleniami, przeznaczony w latach 2004-2006 34 mln euro. Stowarzyszenia rybackie zwróciły się do Departamentu Rybołówstwa, aby ten wyznaczył specjalnego pracownika, który będzie zajmował się sprawami socjalnymi. Chodzi o to, żeby poszukiwać najlepszych, długoterminowych rozwiązań zapewniających otrzymywanie rekompensat przez wiele lat, a nie w formie

jednorazowej wypłaty. Środki z SPO powinny wspomagać środki pochodzące z innych funduszy i programów.

Unia da nam również środki na modernizację kutrów i łodzi rybackich. W tym zakresie SPO-Rybołówstwo przewiduje sumę 53 mln euro.

Modernizacja zostanie jednak ograniczona do elementów pozwalających na zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy, poprawę warunków zabezpieczenia jakości surowca i poprawę selektywności połowów. Nie będzie ona jednak mogła dotyczyć urządzeń napędowych i tych, które mogłyby zwiększyć zdolność połowową kutrów. W przeciwieństwie do złomowania, w tym przypadku będzie jednak konieczny własny wkład finansowy.

Teoretycznie **Unia da również środki na budowę nowych jednostek**, ale tylko do roku 2004. Tak więc środki te praktycznie nie będą dostępne dla polskiego rybołówstwa. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość odnowy zredukowanej już floty i dostosowania jej do konkurencji unijnej. Takie rozwiązania spowodowały protest Sztabu Kryzysowego i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, są też przedmiotem dyskusji z Ministerstwem Rolnictwa, Komitetem Integracji Europejskiej i Brukselą. Piszemy o tym w osobnym artykule.

Unia da również środki na budowę, organizację i wyposażenie pierwszych centrów sprzedaży oraz kolejne środki na modernizację portów i przystani rybackich. Suma na ten cel jest niemała, a dodatkowe środki w wysokości ponad 5 mln euro są już dostępne w tym roku w ramach funduszy przedakcesyjnych. Wykorzystanie tych środków zależy będzie od dobrej współpracy stowarzyszeń rybackich, ministerstwa i władz regionalnych.

Unia da również środki na rozwój rybołówstwa śródlądowego, łącznie z hodowlą ryb. Pozwoli to na udroźnienie w dłuższym przedziale czasu ważnych z punktu widzenia rybołówstwa rzek polskich oraz będzie stanowiło istotny element wspomagający dalszy rozwój hodowli ryb w Polsce. W sumie na ten cel zakłada się ok. 38 mln euro.

Unia da również środki na modernizację i rozwój przetwórstwa rybnego w Polsce (15 mln euro). Pozwoli to na zwiększenie jego konkurencyjności, szczególnie na rynku europejskim. Tu, jak i w przypadku modernizacji kutrów, będzie jednak konieczny własny wkład finansowy.

Tak więc, w latach 2004-2006 polska gospodarka rybna otrzyma z Unii w sumie **178 mln euro**. Warunkiem uzyskania tych środków jest jednak **wyłożenie 70 mln z polskiego budżetu i jak dotychczas rząd nie mówi nie**. I oby tak było!

Z. Karnicki
E. Kuzebski

Rejestr statków rybackich pod polską banderą

□ Wstęp

W ostatnim artykule opisany został *Wielki Brat* – system satelitarnego monitorowania statków, który zostanie zainstalowany zgodnie z wymaganiami Unii Europejskiej. Tym razem zajmiemy się opisem nowego rejestru statków. Pomimo że dane o wszystkich polskich statkach i łodziach rybackich są obecnie zgromadzone w ewidencji prowadzonej przez okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego, konieczna jest instalacja całkowicie nowego systemu. Odpowiednie regulacje prawne zostały już zawarte w ustawie o rybołówstwie morskim.

□ Dlaczego nowy rejestr jest potrzebny?

Stworzenie nowego rejestru statków rybackich (RSR) jest wymagane przez UE od jej obecnych i przyszłych członków. Nowy rejestr będzie częścią ogólnego, europejskiego rejestru statków, zawierającego dane o całej flocie rybackiej UE. Rejestr „europejski” jest prowadzony na podstawie danych przekazywanych z rejestrów krajowych. Podobnie jak pozostałe państwa członkowskie, Polska będzie zobligowana do gromadzenia i aktualizacji informacji nt. swojej floty rybackiej, jak również przekazywania ich, wraz ze wszystkimi zmianami, do Brukseli.

□ Kto zostanie zarejestrowany?

Wszystkie polskie statki i łodzie rybackie polskiej bandery, łowiące na wodach polskich i międzynarodowych zostaną włączone do rejestru statków rybackich. Obowiązek ten dotyczy także łodzi operujących na Zalewach Szczecińskim i Wiślanym. Rejestr jest niezależny od Polskiego Rejestru Statków (PRS) i w żadnej części go nie zastąpi. Zasadniczym zadaniem RSR jest monitorowanie floty rybackiej, dlatego też statki i łodzie rybackie będą w przyszłości włączane do obu rejestrów. Wymiana danych pomiędzy RSR a Polskim Rejestrem Statków jest

zabroniona przez prawo o ochronie danych osobowych.

Aby zostać zarejestrowanym, statek rybacki musi nosić polską banderę. Oznacza to, iż np. statki firm *joint venture*, zarejestrowane pod obcą banderą, nie mogą zostać zarejestrowane w RSR, ponieważ w świetle prawa nie są statkami polskimi.

□ Jakie dane będzie zawierał rejestr?

Dla każdej jednostki RSR zawierał będzie 72 informacje, z których 32 są wymagane przez prawo UE. Pozostałe dane są wymagane przez polską administrację rybacką na szczeblu centralnym lub lokalnym. Niestety, nie jest możliwe szczegółowe opisanie wszystkich danych w tym artykule, jednak najważniejszymi informacjami o statkach będą: długość, szerokość, tonaż statku i moc jego silnika, a także, dla celów identyfikacyjnych – nazwa, oznaka rybacka, port macierzysty, radiowy sygnał wywoławczy oraz nazwisko właściciela lub armatora.

Szczególną uwagę należy w tym miejscu zwrócić na *numer wewnętrzny*, który zostanie nadany wszystkim jednostkom w RSR jako indywidualny numer każdej z nich w UE. Numer ten składać się będzie z trzyliterowego kodu kraju (POL) i długiej kolumny cyfr, która może zostać użyta przez krajową administrację rybacką do oznaczenia kodowego portów, regionów itp. Będzie on wyglądał następująco:

POL 363548687901

Numer wewnętrzny nadany zostanie statkowi lub łodzi tylko raz i pozostanie z jednostką do końca jej rybackiej działalności. Jeśli nawet zostanie ona sprzedana do innego państwa UE, zatrzyma wówczas numer wewnętrzny w kształcie nadanym przez polską administrację rybacką. Jeśli więc polski statek zostanie sprzedany do Szwecji, jego pochodzenie będzie wciąż możliwe do rozpoznania – numer wewnętrzny wskazuje, iż jednostka została po raz pierwszy zarejestrowana w Polsce.

□ Kto zarządza rejestrem?

Polski RSR będzie zarządzany i utrzymywany przez Departament Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, we współpracy z okręgowymi inspektoratami rybołówstwa morskiego. Informacja o wprowadzeniu nowej jednostki lub wycofaniu statku z rejestru, a także każda zmiana danych musi zostać natychmiast przekazana przez administrację rybacką do Komisji Europejskiej w Brukseli, która prowadzi rejestr całej floty rybackiej UE.

Formularze wprowadzania danych do rejestru będą przekazywane rybakom przez inspektorów lokalnych i zwracane im w odpowiednim czasie ze wszystkimi potrzebnymi informacjami oraz, jeśli zajdzie taka potrzeba, dokumentami potwierdzającymi. Informacje o wszystkich zmianach charakterystyki statków, np. mocy lub numeru silnika, będą przekazywane niezwłocznie do administracji rybackiej. Nie przekazywanie takich danych może spowodować utratę ważności licencji połowowej, bez której nie można legalnie prowadzić połowów. Wszystkie zmiany własności jednostki muszą także zostać odzwierciedlone w rejestrze, pod rygorem nieważności licencji.

□ Do czego jest używany rejestr?

Informacje zawarte w bazie danych Rejestru Statków Rybackich stanowią będą podstawę dla wielu działań administracji rybackiej. RSR będzie między innymi używany w celu:

- wydawania licencji połowowych;
- wydawania specjalnych zezwoleń połowowych;
- zarządzania kwotami połowowymi i kontroli rynku rybnego;
- VMS (satelitarne monitorowanie statków);
- przyznawania pomocy publicznej dla sektora rybołówstwa (fundusze FIFG)..

Wszystkie powyższe działania mają ścisły związek z pojedynczymi statkami i ich działaniami, dlatego też wymagają jasnej definicji statków rybackich i dokładnej informacji o nich.

Ponadto, RSR jest podstawą do wyliczenia całkowitej zdolności połowowej polskiej floty rybackiej. Informacja ta musi zostać przekazana UE najpóźniej w momencie przystąpienia Polski. Wówczas, tak jak w przypadku każdego państwa członkowskiego, polska flota rybacka stanie się częścią floty europejskiej.

Integrowany obecnie w MRiRW system informatyczny dla administracji rybackiej pozwoli na szczegółową kontrolę krzyżową pomiędzy VMS, kontrolą kwot połowowych i raportowaniem. Podstawą wszystkich tych działań będą rozłączne i identyfikowalne dane jednostek rybackich importowane z RSR.

❑ Jakie są obowiązki właściciela?

Wszyscy polscy właściciele i armatorzy prowadzący połowy na polskich statkach będą zobowiązani w najbliższej przyszłości do rejestracji swoich statków zgodnie ze standardami UE, zgodnie z ustawą o rybołówstwie morskim. Inspektorzy rybołówstwa przekażą im formularze, które muszą zostać wypełnione i niezwłocznie zwrócone. Osoby nie ujęte w rejestrze nie będą mogły otrzymać licencji połowowej. Nie zarejestrowany statek nie będzie także uprawniony do korzystania z pomocy publicznej i środków FIG. Także w przypadku złomowania statku lub łódź muszą najpierw zostać zarejestrowane.

❑ Czy mogą się pojawić problemy?

Jedynym poważniejszym obciążeniem dla armatora lub właściciela jest konieczność dostarczenia wszystkich informacji potrzebnych do wciągnięcia jednostki do rejestru. W późniejszym okresie jedynie zmiany charakterystyki jednostki, np. zmiana mocy lub numeru silnika wymaga poinformowania inspektora.

Jedynym problemem, który musi zostać rozwiązany, jest wymaganie UE dotyczące sposobu pomiaru tonażu jednostek: konieczne jest podanie tonażu wg Konwencji Londyńskiej, przynajmniej od momentu przystąpienia Polski do Unii. Obecnie tylko ok. 20% polskiej floty rybackiej posiada pomiary zgodne z Konwencją Londyńską, a tonaż pozostałej jej części jest podany wg zasad Konwencji z Oslo. Ponieważ ponowny pomiar wszystkich statków jest trudny i kosztowny, Departament Rybołówstwa dołoży starań o rozwiązanie tego problemu w porozumieniu z UE, przynajmniej na okres przejściowy.

**Hans Otto Boysen,
Marcin Ruciński**

Realizacja pierwszej połowy projektu PHARE

Dobiegła końca realizacja pierwszej połowy tzw. Projektu Bliźniaczego, dotyczącego wdrażania Wspólnego Rynku Rybnego Produktów Rybactwa i Akwakultury w Polsce. Węgić nadszedł czas na podsumowanie dotychczasowych prac i podjętych przedsięwzięć w tym zakresie.

W pierwszej kolejności należałoby podkreślić ogromny wysiłek, jaki włożyły obie strony zaangażowane w realizację Projektu w ostatnich dziewięciu miesiącach. Strona hiszpańska dołożyła wszelkich starań, aby wysłać do Polski swoich najlepszych ekspertów, w celu przekazania przedstawicielom polskiej administracji państwowej i sektora prywatnego całej swojej wiedzy i *know how*. Warto przy tym podkreślić, że każdorazowe delegowanie ich do pracy w Polsce wiąże się z czasową absencją w miejscach ich zatrudnienia, co jest niejednokrotnie dodatkową uciążliwością. Z drugiej strony polska administracja, aby przygotować nową kadrę na wyzwania, jakie czekają Polskę w drodze do integracji z Unią Europejską, zwiększyła swój personel, co stanowi dodatkowe obciążenie dla budżetu państwa. Równocześnie podejmuje prace dla kształcenia nowych kadr, organizując szereg seminariów i spotkań merytorycznych. Mówiąc krótko, cały wysiłek skierowany jest na przekazanie w jak najszybszym czasie doświadczeń hiszpańskich, a w konsekwencji i europejskich, w omawianej dziedzinie.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że nie jest łatwym dostosowanie polskiej administracji rybackiej do warunków, w jakich jej przyjdzie funkcjonować w przyszłości. Dotychczasowe osiągnięcia należy zawdzięczać przede wszystkim polskiemu zespołowi robocznemu oraz, między innymi, pracy ekspertów hiszpańskich.

Warto również wspomnieć o korzyściach, jakie wynikają ze współpracy obu stron, zwłaszcza, jeśli chodzi o wymianę doświadczeń w zakresie funkcjonowania sektora rybnego państw tak odmiennych, jakimi są Polska i Hiszpania. Z mojego punktu widzenia, nasze kraje były zawsze zaprzyjaźnione i, jako że nie było między nimi żadnych waśni historycznych, przyjaźń ta nigdy nie została zerwana, ale też nie pogłębiona.

Tę sytuację można porównać do dwóch sąsiadów, którzy kłaniają się sobie, ale nie dążą do bliższych kontaktów. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że takie porównanie jest uproszczeniem naszej wspólnej historii, a także naszych stosunków dwustronnych i handlowych. Nie jestem jednak daleki od prawdy, jeśli stwierdzę, że obecna wymiana doświadczeń oraz prowadzony Projekt Bliźniaczy (jak również inne projekty hiszpańskie realizowane w Polsce), jest przyczynkiem do wzmocnienia więzów przyjaźni między naszymi krajami, co bez wątpienia w przyszłości pozwoli nam rozszerzyć zakres wzajemnej współpracy. Można zadać pytanie czy mogliśmy spodziewać się większych korzyści? Myślę, że na tym etapie nie było to możliwe.

Należy też podkreślić istotę celów, jakie już osiągnięto i do jakich dążymy w związku z realizowanym Projektem. Wszystkim z kręgu „polskiej rodziny rybackiej” są one doskonale znane. Pomimo to chciałbym poruszyć najważniejsze z nich. Wydaje mi się, że po zrealizowaniu Projektu, tzn. po osiemnastu miesiącach wytężonej pracy powinniśmy dysponować ustawodawstwem rybnym, dostosowanym do wymogów wspólnotowych. Powinniśmy również cieszyć się ukształtowaną i wyszkoloną administracją, gotową na wyzwania, zwłaszcza w zakresie zarządzania zasobami rybnymi, czerpania korzyści płynących z funduszy strukturalnych (FIG) i utworzenia Organizacji Wspólnego Rynku. Oprócz tego, konsument powinien otrzymywać wiarygodną i czytelną informację na temat produktów rybołówstwa i akwakultury. Sektor rybołówstwa powinien mieć ułatwioną drogę do zrzeszania się w organizacjach producentów. Dodatkowo, polepszeniu ulec powinny struktury handlowe (tzw. pierwszej sprzedaży) w niektórych z ważniejszych bałtyckich portów rybackich. Polepszeniu powinny ulec także warunki importu produktów rybnych do Polski oraz inspekcje przeprowadzane na rynku tychże produktów. Co więc zostało zrealizowane po dziewięciu miesiącach realizacji Projektu? Moim zdaniem dużo, a zarazem i mało. Wiele z zakładanych celów zdołaliśmy osiągnąć przed czasem, ale efekty nie są wielkie. Spróbuję wytłumaczyć te różnice.

Przede wszystkim potrzebowaliśmy pierwszych dziewięciu miesięcy, aby skutecznie przedstawić zarówno administracji rybackiej jak i sektorowi prywatnemu, koncepcję Organizacji Wspólnego Rynku produktów rybactwa i akwakultury oraz jej mechanizmów, które są integralną częścią wyżej wymienionych celów Projektu. Ustanowiono konkretne działania administracyjne i prawne, dające podstawę do realizacji przyjętych celów. Możemy stwierdzić, że polska administracja rybacka dysponuje już narzędziami, niezbędnymi dla ostatecznego wdrożenia powyższych mechanizmów, co ma nastąpić w okresie najbliższych dziewięciu miesięcy, które przypadają na drugi etap i zakończenie realizacji Projektu.

W przyszłości zapewne powstaną nowe organizacje producentów. Przyjęte zostaną normy prawne, dotyczące standardów sprzedaży produktów. Zadbamy o to, by produkt zaopatrzone był w stosowną informację i co najmniej, stworzona była odpowiednia norma prawna, regulująca tę kwestię. Sektor prywatny posiadać będzie szerszą wiedzę na temat FIG-u, jego mechanizmów i korzyści z niego płynących. Inspektoraty rybackie będą wyszkolone w zakresie norm sprzedaży i standardów produktów, przestrzegając tym samym zasadę ochrony konsumenta i zasobów rybnych. W rezultacie, administracja rybacka będzie w pełni przygotowana do działania, bowiem zostaną spełnione wszystkie wymogi nakładane przez Komisję Europejską w tym względzie. W ostatniej kolejności wymieniam lokalne centra pierwszej sprzedaży ryb, jako że przysporzyły one największą trudność. W tej sprawie, na samym początku realizacji Projektu, zorganizowano w Ministerstwie Rolnictwa grupę roboczą, która podjęła się pracy na tym odcinku w ramach realizowanego Projektu. Muszę przyznać, że grupa ta dzięki swej wydatnej pracy osiągnęła konkretne rezultaty, co pozwala mi na stwierdzenie, że będziemy w stanie uruchomić pięć lokalnych centrów sprzedaży w uzgodnionym terminie.

Jako że jestem urodzonym optymistą, biorąc powyższe pod uwagę, sądzę, iż jesteśmy w stanie zrealizować postawione nam zadania. Chciałbym jednak spojrzeć na tę kwestię realnie. Zostało jeszcze dużo pracy do wykonania i aby tak się stało, cała „rodzina rybacka”, jak już wcześniej ją nazywałem, powinna włączyć się do wspólnego wysiłku, dokładając swą cegiełkę, aby Organizacja Wspólnego Rynku stała się polską rzeczywistością do końca 2003 roku.

Jose Parajua Aranda
Doradca Przedakcesyjny

Propozycja nowej strategii połowów łososia

Niekorzystne zmiany w środowisku powodowane przez nadmierną eksploatację lasów nie tylko w górnych partiach rzek, eksploatację żwiru i piasku z koryt rzecznych, prostowanie a szczególnie zanieczyszczanie rzek i ich przegradzanie doprowadziły do znacznego ograniczenia dostępu do tarlisk, bądź wręcz do ich zniszczenia. Konsekwencją powyższych niekorzystnych działań w połączeniu z nadmierną eksploatacją łososi w morzu i rzekach było znaczne zmniejszenie się naturalnej reprodukcji łososi w rzekach i spadek liczby smoltów spływających z rzek do morza.

W niektórych rzekach populacje łososi wyginęły a w wielu pozostały znacznie ograniczone. Pierwotnie bałtyckie łososie były w 80-120 rzekach, a naturalną produkcję smoltów łososia szacowano na 8-10 milionów sztuk, natomiast obecnie, naturalne populacje łososia notowano już jedynie w 37 rzekach, a liczbę spływających smoltów szacowano w granicy poniżej 0,5 miliona (Rys. 1, Ranke, Rappe (ed.) 1999.) Niemal wszystkie rzeki wpadające do Bałtyku w niewielkiej odległości od ujścia są przegradzone, co w większości przypadków eliminuje możliwość dotarcia tarlaków do tarlisk znajdujących się w górnych częściach rzek. Sytuację pogarszał syndrom M-74 (infekcja wirusowa), którego wpływ na reprodukcję naturalną populacji łososi był wyraźnie negatywny.

Zmniejszającą się naturalną reprodukcję łososia próbowano uzupełnić wypuszczeniem do rzek wylęgu, narybku i smoltów oraz smoltów do morza. Decydujące znaczenie dla liczebności łososia w Bałtyku i zapewnienia możliwości połowowych ma zarybianie smoltami. Od wielu lat utrzymuje się ono na poziomie 5,5 - 6,0 mln sztuk. Największy w tym zarybianiu udział mają Szwecja i Finlandia wypuszczające razem około 4 mln ryb. Nasz udział w zarybianiu smoltami jest niewielki i notowany jest od 1995 r. Jedynie w roku 1998 r. nieznacznie przekroczył 0,5 mln, a normalnie liczba corocznie wypuszczanych smoltów waha się od 280 do 320

tys. Z przytoczonych wyżej danych widać, że udział łososi „dzikich” z tarła naturalnego jest niewielki w porównaniu z łososiami pochodzącymi ze smoltów hodowlanych.

Liczba corocznie wypuszczanych smoltów łososi na poziomie tylko 5,5 mln sztuk przy założeniu śmiertelności 80 % wskazuje, że możliwości połowowe sięgają granic 1 mln sztuk łososia, jednak dla ochrony „dzikiego” łososia wprowadzono znacznie niższe limity połowowe. W ostatnich latach wahały się one na poziomie 460-500 tys. sztuk.

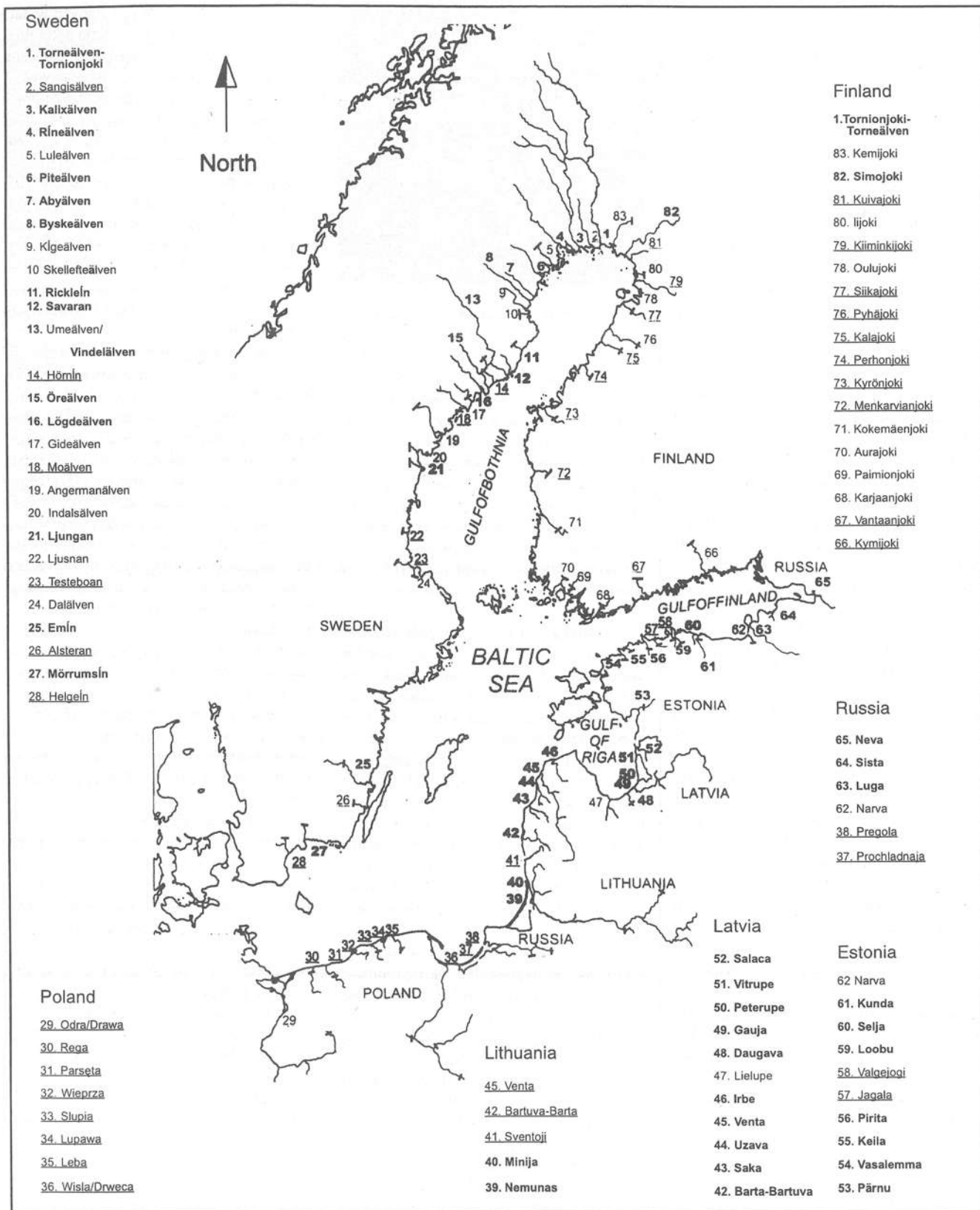
Przez wiele lat dyskutowano nad rozwiązaniem tego problemu przedstawiając różne sugestie.

Ideą nowej proponowanej strategii połowu łososia było ograniczenie połowów łososia „dzikiego” ze zmieszanych populacji łososi dzikich i hodowlanych żyjących w Bałtyku. Dyskusję nad tym problemem rozpoczęto na zebraniu Salmon Action Plan Surveillance Grup IBSFC w Kemii (Finlandia) w 1997 r. Wprowadzono różne nowe metody zarybiania, m.in. „delayed release” polegające na przetrzymaniu smoltów przez 3 miesiące w sadzach. W tym czasie ryby te żywno i po 3 miesiącach wypuszczano. Ta metoda pozwalała na zwiększenie połowów łososi w okolicach miejsca wypuszczenia. Miejsca te określano jako „Salmon boxes”. Metoda ta daje wyższą efektywność zarybiania. Jednak ryby te są rybami bez rzeki macierzystej, są „bezdonne” i osiągając dojrzałość płciową nie mają rzeki, do której powinny wrócić. Ale muszą wstąpić na tarło do rzeki i wybierają przypadkowo, pierwszą „lepszą”, najbliższą rzekę. Przystępują do tarła z rybami miejscowymi, co powoduje zaburzenia w bioróżnorodności, prowadzi do zmniejszenia różnicowań genetycznych.

Podobne efekty wywołuje wypuszczenie smoltów bezpośrednio do wód przybrzeżnych. Ryby te są również rybami bezdomnymi i po osiągnięciu dojrzałości płciowej część z nich wstępuje do różnych rzek, również powodując zaburzenia genetyczne i zmniejszenie bioróżnorodności.

Podjęmowano różne próby rozróżnienia łososi hodowlanych od „dzikich”, jednak kończyło się to niepowodzeniem, gdyż żadna metoda nie dawała całkowitej pewności, albo była bardzo kosztowna. Sugerowano znakowanie wszystkich hodowlanych smoltów znaczkami kodowanymi magnetycznie, ale z powodu wysokich kosztów znakowania i późniejszych sprawdzeń zawieszono rozważania nad tą propozycją. Natomiast w ostatniej, opisywanej tutaj, propozycji przewiduje się obcinanie płetwy tłuszczowej wszystkim hodowanym smoltom oraz dla kontroli również znakowanie znaczkami kodowanymi magnetycznie. To znako-

Salmon rivers in the Baltic region



Rys. I. Łososiowe rzeki Bałtyku

⇒ nazwy rzek wytłuszczone - rzeki z naturalną „dziką” populacją

⇒ nazwy rzek podkreślone - rzeki zarybiane bez naturalnego tarła

⇒ nazwy rzek nie podkreślone - potencjalne rzeki dla odtworzenia dzikiego łosia.

(/) oznacza rzekę wraz z dopływem

(-) oddziela nazwy tej samej rzeki w różnych krajach

wanie smoltów powinno umożliwić odróżnianie łososi „dzikich” od hodowlanych w czasie połowów. Złowione łososie z płetwą tłuszczową jako „dzikie” powinny być wypuszczone. Czy rybacy je wypuszczają? Chciałbym w to wierzyć. Na zebraniu Grupy Roboczej IBSFC Salmon Action Plan Surveillance Group w Vaasa (Finlandia) 12-14 czerwca 2002r. sprecyzowano wcześniej proponowaną przez stronę fińską strategię połowu łososia, która pozwoli na zwiększenie połowów łososia hodowlanego przy równoczesnym ograniczeniu połowów łososia „dzikiego”.

Zasadą połowu łososi wg propozycji „terminal fishery” ma być połów ryb na trasie ich wędrówki. Do realizacji tego zadania proponuje się wykorzystać narzędzia pułapkowe typu niewodu, którego koszt szacuje się na około 5000 do 10000 euro. Łososie, które zostaną w ten sposób złowione będą sprawdzane przez rybaków i sortowane na łososie „dzikie” i hodowlane. Podstawą do tej klasyfikacji będzie znakowanie przez obcięcie płetwy tłuszczowej wszystkim wychowanym smoltom przeznaczonym do zarybiania. Złowione łososie z obciętą płetwą

tłuszczową, jako hodowlane, zostaną zatrzymane przez rybaka, a łososie z płetwą tłuszczową, jako „dzikie”, zostaną wypuszczone.

Państwo, które zdecyduje się wprowadzić terminal fishery musi ograniczyć połowy łososi ze zmieszanego stada łososi hodowlanych i dzikich przez rezygnację z części przyznanego limitu połowowego (sztuk). W zamian otrzymuje limit połowów łososia w terminal fishery w liczbie dwukrotnie wyższej niż ta, z której zrezygnowało.

Natomiast państwa, które nie przystąpią do terminal fishery zachowują dotychczasowe limity. W tej sytuacji powstaje pytanie, czy możemy wprowadzić terminal fishery? Pomijając konieczne nakłady finansowe na budowę nowych narzędzi połowu, powstaje problem wyboru miejsca do ich postawienia. Wybrzeże morskie od Zatoki Pomorskiej do końca Półwyspu Helskiego jest otwarte, niechronione wyspami, narażone na falowanie, i dlatego w czasie sztormów, szczególnie w jesieni, urządzenia połowowe na pewno zostaną zniszczone. Ponadto, wzdłuż wybrzeża istnieje prąd wody. W Zatoce Gdańskiej, mimo osłonięcia przez

Półwysp Helski jej wybrzeże jest narażone na bardzo mocne falowanie.

W terminal fishery łososie mają być łowione w czasie wędrówki tarłowej. Łososie z zarybień polskich podchodzą do brzegów w jesieni, aby wstąpić na tarło do rzek polskich, do których wstępują głównie w październiku. Natomiast łososie z zarybień fińskich, szwedzkich i łotewskich zbliżają się do brzegów polskich w zimie i to nie na taką odległość, i nie w takich ilościach, aby można było mówić o terminal fishery. Oczywiście, w tej dyskusji istotny może być głos zainteresowanych, czyli rybaków.

Obecny system gospodarki trocią i łososiem można uznać jako „sea ranching”. Zwłaszcza dotyczy to troci, której zdecydowana większość poławiana jest w wodach przybrzeżnych, a w przypadku troci wiślanej, obok tych ostatnich istotne są połowy w dolnej Wiśle.

Te różnice w ukształtowaniu wybrzeża, ułatwiające bądź wręcz wykluczające możliwość stosowania terminal fishery, można próbować wykorzystać w przyszłych dyskusjach nad podziałami limitów połowowych.

Ryszard Bartel

NOWY PARTNER POLSKICH INSPEKTORÓW RYBOŁÓWSTWA

Okręgowe Inspektoraty Rybołówstwa Morskiego od dawna współdziałają ze swoimi odpowiednikami na Bałtyku – jest to niezbędne dla prawidłowego gospodarowania wspólnymi zasobami obu zalewów (Wiślanego i Szczecińskiego) oraz Bałtyku i usankcjonowane formalnie odpowiednimi umowami międzynarodowymi. Nowym elementem tej współpracy są ustalenia dokonane podczas spotkania, jakie odbyło się 1 lutego 2003 r. w Szczecinie, dokąd z wizytą oficjalną przybyła delegacja norweskiego Dyrektoriatu Rybołówstwa z Bergen. Zaproszenie do Polski przedstawicieli tego centralnego organu norweskiej administracji rybackiej było wynikiem uzgodnień poczynionych na szczeblu ministerialnym podczas spotkań, jakie miały miejsce w marcu i czerwcu 2001 r., potwierdzonych podczas wizyty min. Sveina Ludvigsena w Gdyni, w maju ub. roku. Szefowie resortów odpowiadających za rybołówstwo w obu państwach stwierdzili potrzebę ściślejszych niż dotąd kontaktów swych służb inspekcyjnych, zgodnie ze światową ewolucją w zakresie działań regulujących tę gałąź gospodarki. Zakres stosowanego porozumienia określono drogą korespondencyjną, aby jednak dopracować szczegóły konieczne było wspomniane wcześniej spotkanie. Jego wynikiem jest protokół podpisany w imieniu strony norweskiej przez przewodniczącego delegacji p. Stein-Åge Johnsen, a w imieniu strony polskiej przez okręgowego inspektora rybołówstwa morskiego w Szczecinie Pawła Sokołowskiego.

Na czym polegać ma współpraca? Norwegowie zainteresowani są przede wszystkim możliwością uzyskiwania pewnych

szczegółów o wyładunkach w Polsce produktów rybołówstwa pochodzących z ich wód. Tego samego rodzaju danymi z zakresu wyładunków ze statków polskich w Norwegii zainteresowani są – zwłaszcza w świetle nowych regulacji prawnych w Polsce dotyczących organizacji i funkcjonowania rynku rybnego – polscy inspektorzy. Obie strony stwierdziły potrzebę i stworzyły odpowiedni zapis odnośnie przepływu informacji na temat inspekcji z zakresu rybołówstwa dokonywanych na statkach stosownie do sprawowanej przez Polskę i Norwegię jurysdykcji morskiej. To jednak nie wszystko. Uzgodniono bowiem, że podczas inspekcji tych inspektorom norweskim będą mogli towarzyszyć, w charakterze obserwatorów, przedstawiciele polskich inspektoratów (i wzajemnie). Przewidziano też możliwość wspólnych szkoleń i wymiany doświadczeń zawodowych – jeszcze w tym roku oczekiwane jest zaproszenie dwóch grup polskich inspektorów do Norwegii.

Zgodnie ze wspomnianym protokołem szczecińskie spotkanie zapoczątkowało cykl regularnych konsultacji rybackich służb inspekcyjnych Polski i Norwegii. Ich przedmiotem będzie formułowanie i wymiana poglądów na sprawy budzące wspólne zainteresowanie stron w sferze kontroli rybołówstwa, na temat zmian w przepisach i ich interpretacji, a także – odpowiednio do dokonującego się w świecie postępu technologicznego – określanie potrzeb i kierunków dalszego rozwoju współpracy.

Stanisław Kacperek

Stanowisko Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w sprawie zagrożeń wynikających z wprowadzenia zasad nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej (Kołobrzeg – Gdynia 24.01.2003)

Wprowadzenie z dniem 1 stycznia 2003 roku nowych zasad Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej w istotnym stopniu zmieniło warunki wykorzystania funduszy strukturalnych (FIGG), z których będzie mogło korzystać polskie rybołówstwo po 1 maja 2004. Najistotniejszym jest, aby polskie rybołówstwo po pierwszym okresie związanym z redukcją i ewentualną modernizacją części rybackiej mogło korzystać ze środków publicznych (FIGG) nie tylko na modernizację floty, ale również na zastępowanie starych, wysłużonych jednostek (polska flota kutrowa jest najstarsza na Bałtyku) nowymi i nowoczesnymi, takimi, więc jakimi dysponują inne kraje członkowskie Unii, które zmodernizował w swoją flotę w ostatnim dziesięcioleciu a na co polskiego rybołówstwa nie było stać i nie będzie bez pomocy środków publicznych.

Zasady WPR obowiązujące po 1 stycznia 2003 i zmiany w Rozporządzeniu Rady (EC) No. 2792/1999 przedstawiają m. in. Council Regulation (EC) No. 2369/2002 oraz Council Regulation (EC) No 2370/2002 i 2371/2002, których elementy stanowiące ewentualne zagrożenie dla polskiego rybołówstwa przedstawiamy poniżej.

1. Wstęp do rozporządzenia nr 2369/2002 pkt (5) reguluje możliwości udzielania pomocy publicznej z FIGG na odnowę floty do dnia 31 grudnia 2004 roku.
Art.1 pkt.6 Rozporządzenia 2369/2002 wykreśla cały Art. 6 z Rozporządzenia 2792/1999, co pozwala domniemywać, że po tym okresie Unia Europejska wycofa się z subsydiowania odnowy floty rybackiej. Gdyby tak było to polscy armatorzy nie będą mieli możliwości skorzystania z tych funduszy, co postawi ich w wyjątkowo niekorzystnej i niekonkurencyjnej sytuacji w stosunku do innych krajów członkowskich, które w minionym okresie zdążyły już odnowić swoją flotę. Sektory Program Operacyjny – „Rybołówstwo” na lata 2004-2006 opracowany przez MRiRW przewiduje, co prawda środki na modernizację i odnowę floty, ale wykorzystanie tych środków na odbudowę floty będzie praktycznie niemożliwe. SPO – Rybołówstwo może być, bowiem przesłany przez Polskę do Komisji dopiero po uzyskaniu członkostwa, czyli po dniu 1 maja 2004. Proces zatwierdzania tego programu to okres, co najmniej 4-5 miesięcy. Żaden z armatorów zainteresowanych budową nowego statku nie będzie w stanie po zatwierdzeniu SPO załatwić dokumentacji, podpisania umowy na budowę nowego statku i formalności związanych z wystąpieniem o udzielenie pomocy z FIGG na budowę nowej jednostki. Tak, więc ewentualne wycofanie się UE z współfinansowanie budowy nowych statków tak jak jest to zapisane obecnie praktycznie przekreślił jakiegokolwiek szanse rozwoju polskiego rybołówstwa po roku 2004.

2. Wstęp do Rozporządzenia pkt (6) ogranicza zakres stosowania współfinansowania z FIGG modernizacji statków rybackich do poprawy bezpieczeństwa, nawigacji, higieny, jakości produktów, bezpieczeństwa produktów, poprawy warunków pracy oraz działań mających na celu poprawę selektywności sprzętu połowowego. Dotychczasowy Art.9 Rozp.2792/1999 nie wprowadzał takich ograniczeń i dawał o wiele większą możliwość korzystania z tej części funduszu FIGG. W ciągu ostatnich kilku lat polska flota rybacka była modernizowana w niewielkim tylko stopniu i ograniczenie jej modernizacji do wymienionych w nowym rozporządzeniu kierunków pozbawi tych właścicieli, którzy nie zdecydowali się wycofać swoich jednostek po wejściu do Unii z możliwości skorzystania z tej formy pomocy, jaką posiadają floty dotychczasowych członków Unii. Chodzi tu przede wszystkim o włączenie do pojęcia modernizacja również wymianę silników głównych i innych elementów wyposażenia z zastrzeżeniem, że nie będzie to prowadziło do zwiększenia mocy tych silników, co byłoby sprzeczne z podstawową koncepcją WPR nie zwiększania zdolności połowowej floty. Wymiana silnika jest jednym z najbardziej kosztownych elementów modernizacji statku rybackiego i z tego względu większość armatorów eksploatuje stare silniki o dużej awaryjności, zużyciu paliwa i zanieczyszczeniu środowiska. Wprowadzenie nowych silników wyeliminuje te elementy, obniży koszty eksploatacji i istotnie zmniejszy zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Równie kosztowne są modernizacje układu hydraulicznego napędu wind trałowych i sieciowych jak i same windy zainstalowane na statkach rybackich
3. W Art. 1 pkt 7(d) Rozp. 2369/2002 zmienia się dotychczasowe zasady wypłacania premii za transfer w ramach wspólnego przedsięwzięcia z 50% maksymalnej kwoty za złomowanie do 30% tej kwoty. Punkt 7 (e) tego Artykułu skreśla również możliwości wypłacania premii za zmianę przeznaczenia statku rybackiego. Np. do badań, celów szkoleniowych itp.
4. W Art.1 pkt 9 Rozp. 2369/2002 zmienia się całkowicie dotychczas obowiązujące zasady dotyczące pomocy finansowej ze środków publicznych na odnowę floty i modernizację jednostek pływających. Częściowo te zmiany są opisane w punkcie 2 niniejszego pisma. Punkt 9 jedynie uściśla niektóre z tych regulacji. Wprowadza się możliwość pomocy publicznej przy wyposażeniu statków w system VMS, jest to zmiana korzystna, jednak, jeżeli uwzględnimy obowiązek zainstalowania na większości polskich kutrów urządzeń VMS to okaże się, że polscy armatorzy będą musieli wydać sporo z własnych środków na instalowanie takich urządzeń. Zgodnie z rozporządzeniem Rady 2371/2002 Art..22 punkt (b) wszystkie statki rybackie poniżej 18 metrów długości całkowitej będą musiały być wyposażone w system VMS. Polska nie zdąży z instalacją tego typu sprzętu na tych jednostkach do 1 maja 2004. Brak urządzeń VMS wyeliminuje statki

rybackie o długości 18-24 metry z połowów po wejściu polski do Unii. Również ustalenie na 1 stycznia 2005 daty obowiązkowego wyposażenia statków rybackich powyżej 15 m długości całkowitej spowoduje bardzo duże zamieszanie. Będzie to wyjątkowo kłopotliwe, bo statki rybackie o długości całkowitej ponad 24 m zostaną wyposażone w urządzenia VMS bez ponoszenia dodatkowych kosztów w ramach realizowanego programu PHARE. Polska będzie w tym okresie przeprowadzała proces restrukturyzacji floty bałtyckiej i konieczne są specjalne rozwiązania w części dotyczącej instalacji urządzeń systemu VMS odbiegające od wprowadzonych rozporządzeniem 2371/2002 zasad w szczególności zwiększenia stopnia finansowania z funduszu strukturalnego zakupu tych urządzeń poprzez wprowadzenie finansowania zgodnie z Załącznikiem IV Rozporządzenia 2792/1999 pkt. 2 grupa 1 dla właścicieli, którzy nie wycofają statków rybackich do roku 2006 i umożliwienia eksploatacji tych statków, których właściciele zadeklarują chęć złomowania statków w latach 2004-2006 bez konieczności instalacji tych urządzeń. Całkowicie niejasne są regulacje zawarte w punktach 1 (a) i (b). Punkt (a) Rozporządzenia 2369/2002 mówi o stosowaniu pomocy publicznej na odnowę statków tylko do 31 grudnia 2004 roku i jest to zgodne z zasadami, jakie podane są we wstępie do rozporządzenia, natomiast punkt (b) tego Rozporządzenia stanowi o zagwarantowaniu pomocy publicznej tylko dla statków o pojemności poniżej 400 GT. Niejasnym, więc jest czy punkt (b) ogranicza pomoc publiczną do 31 grudnia 2004 tylko dla statków o pojemności poniżej 400 GT czy też umożliwia pomoc publiczną dla tych po 31 grudnia 2004? To ostatnie rozwiązanie byłoby korzystne dla polskiego rybołówstwa. Jednak bez jednoznacznego stanowiska Komisji Europejskiej nic nie można powiedzieć. W pierwszym zaś przypadku należy wystąpić o zmianę stanowiska negocjacyjnego i o zagwarantowanie dla Polski stosowania zasad, jakie były w momencie zakończenia prac w dziale „Rybołówstwo”.

5. Art. 1 pkt. 13. Rozporządzenia 2369/2002. Istnieje konieczność wyjaśnienia czy wieloletni plan ochrony dorsza na Bałtyku ustanowiony przez MKRMB będzie zatwierdzony przez Radę Europejską. W wykazie obowiązujących w Unii Europejskiej planów ochrony i odbudowy zasobów niektórych gatunków ryb (Recovery plans) nie ujęto planu odbudowy zasobów dorsza przyjętego przez MKRMB. Związane jest to ze sformułowaniami a w szczególności z podpunktem (ii) dotyczącymi treści punktu (c). Unia Europejska jest członkiem MKRMB i delegacja UE zaakceptowała ten plan. W sytuacji, kiedy prawie 90% Morza Bałtyckiego będzie wodami UE należy wyjaśnić tę sytuację przed podpisaniem traktatu akcesyjnego
6. Zgodnie z rozporządzeniem 2369/2002 w części dotyczącej aneksów w punkcie 1.4 wprowadzono zasadę, że statki rybackie, które będą korzystać z pomocy publicznej w ramach FIGG zgodnie z artykułem 9 rozporządzenia 2792/1999 muszą występować w **Unijnym Rejestrze Statków Rybackich**, co najmniej od pięciu lat. Taki zapis może pozbawić polskie statki rybackie możliwości modernizacji i odnowy floty na bardzo długi okres czasu. Stąd też koniecznym jest uzgodnienie interpretacji, że w przypadku nowych krajów członkowskich narodowe rejestry statków będą ekwiwalentne do Unijnego Rejestru Statków Rybackich. Pozwoli to na korzystanie z funduszy FIGG po 1 maja 2004 statkom rybackim formalnie zarejestrowanym w Polskim Rejestrze Statków przez ostatnie 5 lat.

7. Sztab Kryzysowy Rybołówstwa i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa proponują, aby do omówienia nowego projektu ustawy o organizacji rynku rybnego i pomocy finansowej w gospodarce rybnej lub zmian w istniejącym projekcie przystąpić po przeanalizowaniu skutków zmian wprowadzonych we Wspólnej Polityce Rybackiej Unii Europejskiej i wyjaśnieniu wątpliwości wynikających z wprowadzonych przepisów.

Za Sztab Kryzysowy Rybołówstwa
Z upoważnienia Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
Ryszard Klimczak, Marek Gzel

Powyższe Stanowisko zostało przesłane do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komitetu Integracji Europejskiej 24 stycznia 2003. Departament Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w swym komentarzu zgodził się z większością uwag Sztabu Kryzysowego i naszego Stowarzyszenia. Krótko potem Unia Europejska zorganizowała w Brukseli spotkanie dla wszystkich krajów kandydujących celem przedstawienia nowej Wspólnej Polityki Rybackiej. Na spotkaniu tym delegacja polska, popierana przez inne państwa nadbałtyckie, poprosiła o wyjaśnienie spraw poruszonych w stanowisku Sztabu Kryzysowego.

Przedstawiciele Komisji Europejskiej praktycznie potwierdzili nasze obawy. Nowa Polityka Rybacka Unii została przygotowana dla państw członkowskich i nie mogła brać pod uwagę problemów państw kandydujących. Mówił o tym bardzo wyraźnie Dyrektor Generalny Departamentu Rybołówstwa p. Holmquist. Jest oczywistym, że żadne z państw kandydujących nie otworzy ponownie negocjacji z Unią. Na to jest stanowczo za późno. W trakcie dalszej dyskusji sugerowano nam, aby wystąpić o przyznanie Polsce i innym zainteresowanym państwom kandydującym (Malta i Cypr są w podobnej sytuacji, co kraje nadbałtyckie), aby wystąpiły o czasowe zawieszenie niektórych postanowień WPR argumentując to koniecznością dostosowania swoich zredukowanych flot do warunków konkurencyjności flot unijnych. Zastrzeżono się jednak, że szansa na uzyskania czasowego zawieszenia jest raczej niewielka, ale takie wystąpienie sygnalizowałoby problem, którego rozwiązania kraje te mogłyby się podjąć po wstąpieniu do Unii.

Podobne stanowisko przedstawił wysoki przedstawiciel Komisji Europejskiej nieco później, na innym spotkaniu, dodając, że Polska najprawdopodobniej uzyskałaby znaczne poparcie Grecji, Hiszpanii, Włoch i Francji, które również są zainteresowane modernizacją swoich flot rybackich również po latach 2004-2006.

Odnosnie pkt. 5 i 6 Stanowiska uzyskano informację, że Komisja Europejska planuje ustanowienie wieloletniego planu odbudowy stad dorsza na Bałtyku, co pozwoli na uzyskanie dodatkowych środków na kompensację skutków ekonomicznych wynikających z zaostrzonych regulacji. Stwierdzono również, że Komisja Europejska po zakończonym procesie akcesji uzna narodowe rejestry statków rybackich jako równorzędne do Unijnego.

W tej sytuacji mamy nadzieję, że Polska wystąpi do Komisji Europejskiej z wnioskiem o tzw. o tzw. „temporary derogation” niektórych przepisów wynikających ze WPR, co po wejściu do Unii umożliwi nam dalszą walkę o modernizację, jak i odnowę polskiej floty rybackiej tak, by mogła ona w pełni konkurować z innymi krajami Unii.

Zbigniew Karnicki

Poniższy artykuł w ciekawy sposób przedstawia problemy rybołówstwa przybrzeżnego, którego znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale również kulturowe jest często niedoceniane zarówno w Polsce jak i na świecie. Opinie wyrażone w tym artykule są wyłącznie opiniami Autorki. Publikujemy ten artykuł jako artykuł dyskusyjny i cieszylibyśmy się z uwag i opinii osób związanych z tym sektorem rybołówstwa.

Redakcja

© miejsce polskiego tradycyjnego rybołówstwa przybrzeżnego w gospodarce globalnej i unijnej

Wstęp

J. Beksiaak oceniając politykę rządów w Polsce w odniesieniu do rolnictwa w dekadzie lat dziewięćdziesiątych napisał: "Polityka ta nie służyła rozwiązaniu podstawowego problemu, jakim jest zmiana ekonomicznej struktury rolnictwa, nie wspierała skutecznie istniejących towarowych gospodarstw farmerskich i nie służyła stopniowemu przedstawianiu lub eliminowaniu tradycyjnych, małych, niskotowarowych gospodarstw chłopskich (...) Interwencje rządowe podtrzymywały zacofanie tradycyjnego rolnictwa, chroniły jego przystosowanie do wymagań rynku (...) Protekcjonizm tego rodzaju na dłuższą metę jest szkodliwy dla samych protegowanych, gdyż niczego nie rozwiązuje, a tylko utrwała problemy i słabe strony polskiego rolnictwa."¹

Przytoczona opinia nie ma charakteru wyjątkowego. W opiniach medialnych i potocznych często formułuje się postulat o konieczności likwidacji tradycyjnych form pracy nie tylko w rolnictwie ale w całej gospodarce. Wielu ludzi myśli, że w ustroju rynkowym tylko wielkotowarowe podmioty są w stanie efektywnie pracować. Nie ma dowodów na wiarygodność tych opinii. W niniejszym artykule przedstawia się argumenty uzasadniające celowość utrzymania i rozwoju tradycyjnego rybołówstwa łodziowego. Jeśli ma rację bytu ten sektor w rybołówstwie, być może ma także rację bytu tradycyjne rolnictwo i inne tradycyjne rzemiosła w gospodarce globalnej. Argumenty przemawiające za trwałością rybołówstwa łodziowego uzyskano w toku kompleksowych i zespołowych badań w latach 1999-2000.

Morski Instytut Rybacki uzyskał środki finansowe na temat: "Uwarunkowania rozwoju rybołówstwa przybrzeżnego w Polsce"

(PBŻ 015-14). W realizacji projektu uczestniczyli naukowcy i praktycy. Zadanie autorów niniejszego artykułu polegało na badaniu pracy rybaków i administracji rządowej w okresie transformacji ustroju gospodarczego².

W 1996 r. M. Thatcher w Poznaniu zreferowała tezę, że podstawowym problemem efektywnej współczesnej gospodarki jest trafne określenie zadań przedsiębiorców na rynku i regulacji państwa³. Gdy się znajduje właściwe odpowiedzi na pytanie "ile rynku, ile państwa", praca w gospodarce jest wydajna i opłacalna, a zasoby są racjonalnie użytkowane. Jeżeli jest "za dużo rynku", powstaje ryzyko marnotrawstwa zasobów i bankructw. Jeżeli jest "za dużo państwa", powstają nadmierne koszty i biurokracja tłamsi gospodarkę, co także prowadzi do kryzysu.

Celem badań było poszukiwanie odpowiedzi na pytania:

- jakie zadania w okresie transformacji podjęli rybacy łodziowi i jakie osiągnęli rezultaty w swojej pracy,
- jakie zadania podjęła administracja rządowa i jakie w tej pracy uzyskała wyniki.

W artykule opisuję dwie tezy:

- rybacy łodziowi podjęli wyzwanie wolnokonkurencyjnej gospodarki i znaleźli sposoby adaptacji w nowych warunkach,
- administracja rządowa nie potrafiła wykonać zadań statutowych i nie wypełniła swoich powinności dla utrzymania i rozwoju rybołówstwa łodziowego.

Miejsce rybaków łodziowych w konkurencyjnej gospodarce

Szczegółowe wyniki badań nad sytuacją rybołówstwa łodziowego znajdują się w pu-

blicacjach Morskiego Instytutu Rybackiego⁴. W artykule przytaczam tylko kilka twierdzeń.

W dekadzie lat dziewięćdziesiątych liczba rybaków łodziowych nie wzrosła, ale też nie zmalała. W sposób trwały zawód wykonywało 1900 osób, wśród nich właścicielami łodzi było 800 osób, współwłaścicielami – 500 rybaków, a w pracę najemną zaangażowanych było około 600 rybaków. Tak więc 1300 osób to samozatrudniający się rybacy, tworzący dla siebie i dla innych miejsca pracy. To najważniejsze ich osiągnięcie. W statystykach urzędów pracy rybacy się nie rejestrują. Angażują członków swoich rodzin i ludzi obcych. Tworzą warunki bytowe dla około 11 000 osób. Średni wiek rybaka w 1999 r. wynosił 43 lata. Utrzymanie miejsc pracy to sukces rybaków, który wymagał ogromnego wysiłku. Potrafili znaleźć klientów dla swoich produktów. Potrafili uzyskać taką jakość ryb, która im pozwoliła osiągać opłacalne wyniki. Poprawili warunki bezpieczeństwa pracy na morzu, gdyż zakupili urządzenia ułatwiające komunikację na morzu i z lądem. Dokonali modernizacji sprzętu i łodzi. Tego rodzaju działania wymagały odwagi i przedsiębiorczości. Mają jednak skromne dochody ze swojej niebezpiecznej i trudnej pracy. Lękają się o przyszłość pracy w swoim zawodzie, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że indywidualna konkurencja o rybę i o klientów sprzyja rabunkowej gospodarce zasobami środowiska morskiego.

Jest jakiś dziwny paradoks w fakcie, że rybak łodziowy pracujący z dala od głównych szlaków transportu i wielkich giełd rybnych, z dala od dużych miast jest uczestnikiem rynku światowego. Jest to zjawisko nowe, stawia ambitne wyzwania człowiekowi. Dawniej wyniki jego pracy i warunki bytowe zależały od pogody, zasobów ryb, szczęścia, organizacji pracy i cen na rynkach lokalnych, co znakomicie opisał L. Walmesley⁵. Te dawne warunki się nie zmieniły, każdy rybak łodziowy jest nadal uzależniony od lokalnych rynków i warunków przyrody. One bowiem tworzą główne okoliczności pracy w jego zawodzie. To, co nowe, wynika z rozwoju nauki i techniki, sposobów organizacji rynku światowego, zakresu zadań statutowych realizowanych przez administrację rządową w krajach demokratycznych.

Zasady globalnej współczesnej gospodarki zobowiązują każdego, kto chce prowadzić opłacalny biznes, by konkurował jakością i ceną na rynkach całego świata. Niezależnie od obowiązującego prawa, od ekip rządzących w poszczególnych państwach – wyzwanie wobec rybaków łodziowych w Polsce, podobnie jak wobec wszystkich innych ludzi w okresie aktywności zarobko-

wej jest takie samo: jeśli chcesz mieć zadowalające dochody z własnej pracy, jeśli nie chcesz stracić miejsca zatrudnienia, musisz być konkurencyjny w wykonywanym zawodzie na rynku lokalnym, krajowym i globalnym. W ustroju tradycyjnym człowiek konkurował tylko na rynku lokalnym. W ustroju globalnym nie można liczyć na to, że się osiągnie zadowalający poziom dochodów bez konkurencji w skali globalnej. Rybak łódzki np. z Piasków nad Zalewem Wiślanym, bądź z Chłapowa czy Helu nad Bałtykiem konkuruje z rybakami norweskim, hiszpańskim, a także azjatyckim. Gdyby cena i jakość ryby, którą oferuje klientowi lokalnemu były mniej atrakcyjne od oferty rybaków zagranicznych, klient nie kupiłby ryby krajowej, lecz zagraniczną. W warunkach wolności gospodarczej nie można na takie zachowania się obrażać, ani ich zabraniać. Podobnie postępuje także rybak. Gdy ma do wyboru np. sieci zagraniczne lepsze i tańsze od krajowych, kupi te, które mu umożliwiają obniżenie kosztów połowów i ułatwiają pracę.

W dekadzie lat dziewięćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych prowadzono bardzo burzliwą dyskusję na temat przyszłości gospodarki globalnej. Chodziło bowiem o ustalenie wizji na XXI wiek. Thurow⁶ przewidywał, że w połowie XXI wieku rozwijać się będą te dziedziny gospodarki, w których obserwujemy takie fakty jak:

- organizowanie stanowisk pracy dla siebie samych (tzw. samozatrudnienie), co wymaga prywatnej własności narzędzi pracy;
- kształtowanie warsztatu pracy w miejscu zamieszkania w kooperacji z członkami rodzin i sąsiadami;
- bardzo oszczędne a zarazem racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych;
- bardzo wysokie standardy jakości produktów;
- skrócenie drogi między miejscem wytworzenia produktu a klientem.

Rybołówstwo przybrzeżne w Polsce spełnia dokładnie wszystkie wyszczególnione warunki. Ma zatem rację bytu w skali globalnej, będąc jednocześnie przedsiębiorczością tradycyjną w skali lokalnej. Może poprawiać równowagę naszego bilansu w handlu zagranicznym, gdy dostarcza na rynek produkt zastępujący import.

Także kraje Unii Europejskiej w polityce gospodarczej mocno eksponują takie priorytety w polityce gospodarczej, jak:

- przedsiębiorczość,
- samozatrudnienie,
- ustawiczna edukacja,
- równość obywatelska.

Priorytety te opisuje Biała Księga Unii Europejskiej z 1994 r., która stała się inspiracją dla długookresowej polityki rynku pra-

cy państw unijnych. Nasi rybacy łódzki sami realizują dwa wyszczególnione priorytety, tj. przedsiębiorczość i samozatrudnienie. Brakuje działań ze strony administracji rządowej na rzecz ustawicznej edukacji i równości szans.

W ustroju demokratycznym rozwiązania prawne nie pozwalają stawiać dużych podmiotów gospodarczych ponad małe. Gdyby tak było, oznaczałoby, że nie stosuje się zasady równości szans; każda forma działalności gospodarczej ma prawo do aktywności. Hasło "małe jest piękne" ma swoje merytoryczne racje. Gdy pojawia się kryzys w małych podmiotach, łatwiej mu zarządzać. Bankructwa dużych podmiotów niosą ogromne straty i powodują wielorakie skutki społeczne i polityczne. Jeżeli współczesne korporacje międzynarodowe reorganizują się w małe podmioty, zlokalizowane w różnych krajach, to jednym z powodów jest minimalizowanie ryzyka katastrof.

Przedstawione argumenty dotyczące trendów gospodarki globalnej i unijnej wzmacniają motywację dla istnienia i rozwoju tradycyjnego rybołówstwa łódzkiego w Polsce i w świecie. Prowadzi ono działalność gospodarczą w małej skali, a zarazem oryginalną, gdyż dostarcza unikalnych, świeżych ryb klientowi. Ma znaczenie w zasiedleniu terenów słabo przemysłowych. Wykorzystuje zasoby ryb niedostępne dla większych statków. A najważniejsze jest to, że opiera się ono na indywidualnej przedsiębiorczości i samozatrudnieniu.

Działania administracji rządowej na rzecz rybołówstwa łódzkiego

Służba rządowa dla obsługi całego rybołówstwa zatrudnia około 130 osób. Tworzą ją politycy, urzędnicy administracji rządowej zaangażowani na wyższe stanowiska oraz specjaliści i inspektorzy. Według słownika zawodów Międzynarodowego Biura Pracy (ISCO-88) pracownicy administracji rządowej są zaliczani do pierwszej grupy zawodowej współczesnego świata. Realizują zadania o wysokiej odpowiedzialności, stawia się im bardzo wysokie wymagania kwalifikacyjne i są opłacani z budżetu państwa.

Administrację rządową do spraw rybołówstwa tworzą: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dyrektor Departamentu Rybołówstwa w tym samym ministerstwie, specjaliści zatrudnieni w departamencie, okręgowi inspektorzy rybołówstwa morskiego w Gdyni, Słupsku i Szczecinie.

Administracji rządowej podlega całe rybołówstwo: bałtyckie (przybrzeżne i pełnomorskie), zalewowe i pozabałtyckie. W

składzie osobowym służby nie wyodrębnia się stanowisk pracy dla poszczególnych rodzajów rybołówstwa.

Według statutów, służba rządowa jest zobowiązana do spełniania trzech głównych powinności:

- formułowania polityki gospodarczej i zabezpieczania warunków do jej realizowania;
- tworzenia, poprawiania i uchylania prawa;
- nadzorowania rybaków, by prawo było przestrzegane i stosowania sankcji w przypadku nadużyć.

Przedstawione zadania mają służyć zachowaniu dobra wspólnego, tj. zasobów ryb i rybołówstwa łódzkiego. Dlatego służba jest finansowana z funduszy ogółu podatników wpłacanych do budżetu i współfinansowana przez rybaków łódzkich.

Trzy wyszczególnione i główne powinności służby rządowej są wyrazem wielowiekowych doświadczeń Polski i innych państw. Mają zasadnicze znaczenie dla ludzi żyjących z rybołówstwa łódzkiego.

W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że te powinności nie są wypełniane, gdyż:

- nie sformułowano celów strategicznych dla rybołówstwa łódzkiego;
- nie wyodrębniono w ustawie rybackiej praw ochrony zasobów ryb bezwzględnie obowiązujących rybaków łódzkich;
- nie zorganizowano nadzoru inspektorskiego dla rybaków przybrzeżnych.

Administracja rządowa nie wypełnia swoich powinności na rzecz rybołówstwa łódzkiego z braku stabilnego ośrodka kierowniczego. Tego rodzaju sytuacja, jaka wytworzyła się w administracji rządowej do spraw rybołówstwa, nie jest czymś wyjątkowym w Polsce. Podobne fakty rejestrujemy w wielu dziedzinach życia gospodarczego, co oznacza słabość państwa w okresie transformacji. Czy można akceptować takie zaniedbania w pracy służb rządowych tam, gdzie istnieje ryzyko rabunkowej gospodarki zasobami? Trzeba nacisku opinii obywatelskiej i fachowej, by służby rządowe podjęły swoje zadania i je należycie wykonywały.

Główną przyczyną wadliwej pracy administracji rządowej jest płynność zatrudnienia na najwyższych stanowiskach. W ciągu 12 lat na stanowisku podsekretarza stanu pracowało sześć osób, a na stanowisku dyrektora departamentu – także sześć. Nad ustawą rybacką pracowało kilka zespołów w ciągu kilku lat, a za jej kształt, nadany przez parlament, nikt nie ponosi odpowiedzialności. W ramach reformy ustroju państwowego zdeintegrowano służbę nadzoru, wydzielając inspektorów rybackich z urzędów morskich. Czy można liczyć na fachowe i uczci-

we wykonywanie statutowych zadań, jeśli administracja rządowa nie ma stabilnego ośrodka przywódczego?

Zakończenie

Z wykonanych badań wynika, że tradycyjni rybacy łódziewi chcą i potrafią utrzymać i doskonalić swoje indywidualne stanowiska pracy w wolnokonkurencyjnej gospodarce. "Rynek" nie zmusił ich do porzucenia zawodu. (Ta obserwacja w rybołówstwie zachęca do podjęcia podobnych badań w rolnictwie. Być może także tradycyjne rolnictwo ma ekonomiczne i społeczne warunki do utrzymania się i rozwoju.)

Badania sygnalizują, że uprawianie tradycyjnego rybołówstwa jest rezultatem woli i wysiłku rybaków jako samozatrudniających się przedsiębiorców. Administracja rządowa nie wypełniła zadań do jakich jest zobowiązana przez prawo polskie i umowy międzynarodowe.

W sektorach gospodarki opartych na zasobach naturalnych indywidualna przedsiębiorczość potrzebuje uregulowań i nadzoru ze strony administracji rządowej. Gdy

tej pracy brakuje, powstaje ryzyko zniszczenia zasobów i likwidacja miejsc pracy.

W sytuacji niezadowolającej pracy administracji rządowej można byłoby zastosować dwie metody naprawy:

- rybacy mogą się zorganizować w odpowiednie stowarzyszenie zawodowe, aby podjąć zadania administracji rządowej, uzyskując uprawnienia i środki finansowe dla ich realizacji;
- administracja rządowa przeprowadzi reformy, które umożliwią jej wypełnianie statutowych zadań.

Obie metody są bardzo trudne. Jaką zastosować, by uchronić rybaków łódziewych od bankructwa i utraty miejsc pracy?

Pierwsza metoda być może jest nierealna. Nie prowadzono bowiem badań nad postawami rybaków. Nie wiadomo, czy znalazłaby się wśród nich odpowiednia liczba przywódców, którzy potrafiliby zintegrować wokół siebie rybaków do odpowiedzialnego, racjonalnego eksploataowania zasobów ryb.

Druga metoda wydaje się łatwiejsza do zastosowania. W publikacji szczegółowej o wynikach badań opisano, jak wzorowo, sprawnie i oszczędnie realizowała swoje zadania administracja rządowa w Drugiej

Rzeczpospolitej. Była to praca według idei E. Kwiatkowskiego⁷. Wymaga ona spełnienia jednego warunku: postawienia dobra wspólnego ponad interesy grupowe.

Nasze rybołówstwo łódziewe jest dobrem wspólnym. Czy znajdą się mądrzy i roztropni politycy, którzy wreszcie przeprowadzą reformę administracji rządowej i przystosują ją do spełniania zadań statutowych dla rybołówstwa przybrzeżnego?

Aurelia Polańska

¹J. Beksiak, *Państwo w polskiej gospodarce lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 136

²A. Polańska, *Zadania administracji rządowej, nauki i samorządów terytorialnych dla zachowania rybołówstwa łódziewego w Polsce*, w pracy zbiorowej *Uwarunkowania rozwoju rybołówstwa przybrzeżnego w Polsce*, wyd. Morski Instytut Rybacki, Gdynia 2001, Studia i Materiały, Seria E, Numer 62.

³M. Thatcher, Przemówienie z okazji odebrania doktoratu honoris causa Akademii Ekonomicznej w Poznaniu w dniu 4 lipca 1996r. Tłum.: R. Lewandowski.

⁴Z. Polański, *Polskie rybołówstwo przybrzeżne*, Studia i Materiały MIR, Seria E, Nr 60 i 62.

⁵L. Walmsley, *Trzy gorączki*, Wyd. Morskie, Gdynia 1960.

⁶L. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.

⁷M. M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2001.

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW I USŁUG RYBACKICH „SZKUNER”

RYBACKA STOCZNIA REMONTOWA

wykonuje kompleksowe remonty jednostek rybackich:

- slipowanie, prace konserwacyjno - malarskie (pomiary grubości i wymiana poszycia, wymiana uszczelnień, mycie ciśnieniowe - 750 bar, malowanie ciśnieniowe)
- przeglądy i remonty linii wałów, regeneracje wałów śrubowych,
- przeglądy zaworów dennych, naprawy mechaniczne, remonty silników
- prace tokarskie, frezarskie, ślusarskie, spawalnicze
- prace skutniczo-stolarskie

PPIUR „SZKUNER”
Rybacka Stocznia Remontowa
ul. Portowa 22
84-120 Władysławowo

tel. 58 674 16 53
fax. 58 674 12 94
e-mail: szkuner@ryby.pl
www.szkuner.pl



Polskie rybołówstwo dalekomorskie w latach 1945-2001

Trudno dziś dokładnie rozstrzygnąć kto i kiedy zwrócił uwagę polskiego rybołówstwa dalekomorskiego na zasoby wód północno-zachodniej Afryki. Prof. **A. Ropelewski** podaje, że w grudniu 1956 r. **Z. Bogusławski** i **J. Grajter** na łamach „Rybaka Morskiego” wskazali na konieczność podjęcia eksploatacji łowisk afrykańskich. W listopadzie 1957 r. na posiedzeniu Sekcji Rybołówstwa i Przemysłu Rybnego Rady Naukowej Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej zauważono potrzebę uwzględnienia w planach rozwojowych polskiego rybołówstwa szelfu zachodniej Afryki jako przyszłych łowisk, ale tylko tuńczykowych. Potwierdzeniem tej myśli było zorganizowanie przez Arkę w kwietniu 1958 r. narady dotyczącej właśnie wyprawy tuńczykowej; m.in. na wody północno-zachodniej Afryki. Pisania (m.in. **J. Kulikowski**, **H. Ganowiak**, **T. Poźniak**, **R. Sadowska**, **S. Sadowski**, **A. Czermiński**, **J. Elwertowski**, ...) i dyskusowania było znacznie więcej. Ale pierwsze konkretne kroki przedsięwzięły dwie instytucje: **Morski Instytut Rybacki** i **Państwowa Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Gdyni**.

W lipcu 1958 r. **MIR** zorganizował rejs r/v „**Birkuta**” (kpt. **T. Meissner**, z-ca kpt. **H. Frymer**), który jako pierwszy statek polskiego rybołówstwa morskiego wykonał pierwsze rekonesansowe połowy na łowiskach afrykańskich w rejonie Maroka. W rejsie uczestniczyli: **Z. Fruczek** (dyrektor) oraz pracownicy naukowcy: prof. **K. Demel**, **A. Klimaj**, **P. Ciszewski**, **S. Kujawa** i **M. Szatybelko**, a także **Z. Bogusławski** z Dalmoru i **B. Iłski** z Arki. Dalej na południe dotarł statek szkolny „**Jan Turlejski**” (kpt. **W. Gorzadek**), który mając na pokładzie **S. Okońskiego** z **MIR** i **T. Poźniaka** z Barki oraz hiszpańskiego pilota z Port Etienne, na przełomie stycznia i lutego 1959 r., prowadził badania, zwiad i połowy (pierwszy zaciąg na poz. 20°50'N i 17°18'W 80-stopowym włokiem szalowym „**Granton**” – porwany i zgubiony) na pograniczu Sahary Hiszpańskiej i Mauretanii. Podczas rejsu określono też możliwości zbytu ryb oraz zakres i warunki świadczenia usług portowych. W rejsie poważnym problemem było zabezpieczenie połowów (pagrusy, kielczaki, kulbiny, dorady, ...) – brak lodu.

W kolejny rejs na łowiska afrykańskie „**Jan Turlejski**” wypłynął już w styczniu

Część III. Atlantyk CE szelf północno-zachodniej Afryki (zwiad, badania, ekspansja, połowy)

1960 r. W dwóch następnych rejsach tego statku zorganizowanych w I i IV kwartale 1961 r. badania prowadzili ichtiolodzy **MIR** **A. Klimaj** i **St. Rutkiewicz** oraz **J. Elwertowski** i **J. Romański**. Dwaj pierwsi jeszcze w tym samym roku opracowali i wydali dla potrzeb floty „**Atlas ryb północno-zachodniej Afryki**”. W dalszych badaniach uczestniczył też r/v „**Birkut**” (kpt. **W. Kilanowski**) który pod kierownictwem prof. **F. Chrzana** od kwietnia do lipca 1961 r. prowadził rozpoznanie zasobów i łowisk od Maroka do Ghany. W badaniach uczestniczyli: **J. Kochanowski**, **S. Okoński** i **J. Filarowski** z **MIR** oraz **St. Woźniak** z **ZGR**. Dalsze badania r/v „**Birkut**” kontynuował w latach 1962 – 1963.

Natomiast pierwsze połowy w wodach afrykańskich podjęły dwa kutry Szkunera „**WŁA-141**” z **G. Dettlaffem** i „**WŁA-142**” z **S. Ozgą**, które w styczniu 1961 łowiły na łowiskach gwinejskich w oparciu o port Konakri. Połowami kierował **L. Stefański** współpracując z **Z. Bogusławskim** i **Z. Ziembą**. Do już łowiących kutrów, w ramach powstałej jeszcze w maju spółki „**Soguipol**”, do końca października 1961 r. dołączyły następne 4 kutry ze Szkunera i 2 lugrotrawlery z Gryfa: „**Żołna**” i „**Żuraw**”. W kwietniu 1962 r. kolejne dwa lugrotrawlery „**Zięba**” i „**Zimorodek**” rozpoczęły połowy w oparciu o Lagos w Nigerii. W IV kwartale tego samego roku do rozpoznania zwiadowczego i połowów przystąpiły pierwsze trawlery **Odry** i **Dalmoru**. „**Mamry**” (kpt. **S. Liwski**), prowadziły prace zwiadowcze od Sahary Hiszpańskiej do Zatoki Gwinejskiej, a „**Walpusza**” (kpt. **J. Pijska**) i przetwornia „**Neptun**” (kpt. **L. Skelnik**) w rejonie Mauretanii, gdzie w październiku kapitan **L. Skelnik** otrzymał od rybaków rosyjskich bardzo dobre włoki i mapy łowisk afrykańskich. W listopadzie i grudniu zasoby Sahary Hiszpańskiej i Mauretanii badał ichtiolog **MIR** **J. Elwertowski** na francuskim statku naukowo-badawczym „**Thalassa**”. W latach późniejszych na tym samym statku oraz na r/v „**Cryos**” badania ryb prowadził także prac **MIR** **J. Porębski**.

Jednak dopiero rok 1963 można uznać za przełomowy okres, w którym rozpoczęto eksploatację zasobów łowisk afrykańskich już na skalę przemysłową. W styczniu połowy w rejonie Mauretanii podjęła kolejna przetwornia Dalmoru „**Pegaz**” (kpt. **T. Brzeziński**) z ichtiologiem **St. Rutkiewiczem** i technologiem **MIR** **J. Maciejczykem**, którzy od 23 stycznia dalsze badania kontynuowali na „**Neptunie**”. W I kwartale 1963 r. badania ichtiologiczne prowadzili jednocześnie **A. Klimaj** na „**Janie Turlejskim**” i **J. Raźniewski** na „**Sejnie**”, a w okresie letnim **St. Woźniak** na rosyjskiej przetwórni „**Ohta**”. Od 1963 r. połowy na łowiskach afrykańskich podejmowały kolejne trawlery burtowe typu B-20, np. „**Leba**” (kpt. **K. Pikulik**) i „**Szczytno**” (kpt. **W. Rachtan**) oraz nowe trawlery zamrażalnie typu B-23; pierwsza w listopadzie odrzańska „**Albakora**” (kpt. **K. Żurek** z „**wielkim mistrzem rybackim**” **Z. Karnickim**). W 1963 r. połowy roczne wynosiły już 11,0 tys. t (w 1959 r. – 9 t). Przeważały dorady i pagrusy.

W I kwartale 1964 r. **J. Raźniewski** ma pokładzie „**Gopla**” prowadził badania zasobów łowisk senegalskich. W tym samym roku w okresie od września do grudnia Odra w porozumieniu z **MIR** wydzieliła do prac zwiadowczych motorowy trawler burtowy „**Wieczno**”, który rozpoznawał zasoby ryb i łowiska od Sahary Hiszpańskiej do Liberii. W rejsie uczestniczyli ichtiolodzy i technolodzy Instytutu: **A. Klimaj**, **E. Kordyl**, **J. Raźniewski** i **J. Romański**. W czerwcu 1965 r. połowy podjęła pierwsza zamrażalnia typu B-18 „**Foka**”. W lutym i marcu 1966 r. odrzańska „**Dorada**” – z kapitanem **W. Szczepkowskim** z Gdyni i świetnym bosmanem **Staszkiem Telegą** z Kłobucka – przeprowadziła w rejonie Dakaru pierwsze pomyślne połowy włokiem pelagicznym skonstruowanym przez doskonałego sprzętowca **Władysława Burawę**. Dalsze badania i prace zwiadowcze **MIR** kontynuował w latach 1966 – 1967: w I kwartale 1966 r. delegował **A. Klimaja** na „**Jana Turlejskiego**” oraz zorganizował dwa rejsy już własnego (od 01.01.66 r.) statku naukowego r/v „**Wieczno**”. W drugiej jego wyprawie (kpt. **R. Wasilewski**), którą od maja do sierpnia 1967 r. kierował **St. Rymaszewski** – współpracując z ekipą naukowców: prof. **K. Wiktor**, **B. Karnicka**, **J. Raźniewski**, **J. Porębski**, **J. Maciejczyk**, **Wł. Czajka**, **M. Szatybelko**,

A. Machlewski i inni – badaniami i zwiadem objęto zasoby łowisk od Mauretanii do Gwinei. W rejsie prowadzono pierwsze włokowe połowy kalmarów oraz wykonano pierwsze próby połowów krewetek i langust. Za sprzedane ryby zakupiono pionową echosondę rybacką. Podczas wyprawy ściśle współpracowano z kierownikiem floty **Z. Paluchem** (od 1.08.79 r. dyrektor ds. połowów Odry). W marcu i kwietniu 1967 r. rozpoznanie zwiadowcze wspomagał także w swoim pierwszym rejsie statek szkolny „**Łużyca**” z WSM w Szczecinie.

Od 1968 r. badania zasobów ryb – z wyjątkiem 1972 r., w którym w badaniach i zwiadzie uczestniczyła nadal „**Łużyca**” – prowadził wyłącznie Morski Instytut Rybacki w Gdyni kierując w rejon wód północno-zachodniej Afryki własne statki badawcze lub delegując naukowców na trawlerzy przedsiębiorstw dalekomorskich, np. **J. Porębskiego** w II połowie 1968 r. na „**Barakudę**” (kpt. **J. Gajek**) lub **A. Wysokińskiego** na „**Barakudę**” (X-II) i „**Tasergala**” (VII-XII).

W I kwartale 1969 r. r/v „**Wieżno**” (kpt. **B. Bogdanowicz**, ekipa: **J. Porębski**, **W. Wołoszyk**, **J. Duszenko**, **P. Połujanowski**, **J. Ostrowski**, **St. Cichosz**, **M. Krzeptowski** i inni), pod kierunkiem **F. Buckiego**, wykonało pierwszą w polskim rybołówstwie próbę połowów krabów i langust na kosze oraz krewetek w węłki krewetkowe w rejonie położonym między Cap Blanc a ujściem Senegalu na szelfie Mauretanii. W okresie od marca do czerwca **A. Wysokiński** prowadził badania kalmarów i ryb na odrzańskiej „**Ramadzie**”.

W I kwartale 1970 r. r/v „**Wieżno**” (kpt. **B. Bogdanowicz**) wykonywało prace naukowo-badawcze i zwiadowcze na szelfie Sahary Hiszpańskiej, Mauretanii, Senegalu i Gambii. W rejsie uczestniczyli: **A. Piotrowski** (kier. wypr.), prof. **K. Wiktor**, **J. Porębski**, **A. Wysokiński**, **A. Baczewski**, **A. Gurzęda** i inni. W 1971 r., od marca do maja, badania zasobów ryb realizował **J. Porębski** na pokładzie gryfowskiej „**Mureny**” (kpt. **S. Siebiesiewicz**).

Następne badania zostały wykonane przez r/v „**Profesora Siedleckiego**”; pierwsze w sierpniu - wrześniu 1973 r. (kier. prof. **J. Piechura** oraz **J. Burczyński**, **M. Sztybelko**, **T. Sekudewicz**, **A. Machlewski**, **A. Dziworski**, **O. Rozwadowski**, **S. Grzywacz** i inni) i drugie w okresie od kwietnia do lipca 1974 r. (ekipa: **Z. Ziembo** – kier. rejsu, **Z. Tkacz**, **P. Banaszkiwicz**, **K. Kołodziej-ski**, **H. Borucki** i inni). W obu rejsach prowadzono próby połowów włokiem zelektry-

fikowanym z pojazdem podwodnym Delfin na wysokości Sahary Hiszpańskiej, między 25°N a 19°N. Ostatnie badania naukowe wykonano na przełomie maja i czerwca 1979 roku na łowiskach Senegalu tj. w drodze powrotnej r/v „**Profesora Boguckiego**” z „**IV morskiej ekspedycji antarktycznej**”. Natomiast ostatnie prace zwiadowcze zostały przeprowadzone odrzańskim „**Golem**” (kpt. **A. Kłokocki**), które mając na pokładzie **J. Porębskiego** z **MIR** i **St. Cichosza** z **Odry**, od kwietnia do sierpnia 1987 r. prowadziło połowy pławnicowe poza strefami państw nadbrzeżnych północno-zachodniej Afryki oraz W. Kanaryjskich i Zielonego Przylądka.

Polskie połowy „afrykańskie”, rozpoczęte w 1958 r. kilkoma tonami mirowskiego **Birkuta**, dopiero po siedmiu latach osiągnęły wielkość 24 tys. t. (ryby prażmowate, makrela, ostroboki). W latach 1966-1974 fluktuowały one od 32 tys. t do 46 tys. t. W tym okresie, obok dotychczas łowionych, podjęto połowy nowych gatunków ryb: sardyneli od 1970 r., sardynki od 1971 r. (pierwszy odrzański „**Tasergal**”) i pałaszy od 1972 roku. Ponadto, nieco później, bo od 1976 r. w ramach polsko-nigeryjskiej spółki „**NIGPOL**” (z udziałem BHZ „**Rybex**” i Mesyrado Fishing (Nigeria) Ltd.) rozpoczęliśmy połowy krewetki Zatoki Gwinejskiej.

Rozszerzenie wód morza terytorialnego do 30 Mm przez Mauretanię w 1972 r. oraz strefy wyłącznego rybołówstwa przez Senegal do 122 Mm w 1972 r. i Maroko do 70 Mm w 1973 r. zmusiło naszą flotę do przejścia na łowiska Sahary Hiszpańskiej. Od 1975 r. dołączały do niej nowobudowane trawlerzy zamrażalnie B-29, B-29s, B-418 i B-417 oraz trawlerzy zamrażalnie i przetwórcze przemieszczane z rejonu północno-zachodniego Atlantyku. W tej sytuacji czynniki takie jak:

- skoncentrowanie dużego nakładu połowowego na wodach Sahary Hiszpańskiej;
- opóźnione wprowadzenie przez Saharę Hiszpańską strefy wyłącznego rybołówstwa (1978 r.);
- powszechne stosowanie włoków pelagicznych;
- podpisanie przez Polskę w 1975 r. pięcioletniego Porozumienia z Islamską Republiką Mauretanii w sprawie rybołówstwa (połowy na zasadzie licencji prowadzono tylko do końca 1977 r., do dalszej współpracy na zasadzie „joint-venture” negatywnie ustosunkowały się Odra i Gryf),
- podpisanie pięcioletniej umowy z Republiką Senegalu w 1976 r. (połowy na za-

szadzie licencji dla 8 statków, po wprowadzeniu przez Senegal 200 Mm strefy w 1976 roku dalsze połowy od 1977 r. do 1981 r. w ramach spółki akcyjnej **SAFCOP** – BHZ „**Rybex**”, Odra i Szkuner.),

umożliwiło, po pierwsze, znaczny wzrost połowów ogólnych z 92 tys. t w 1975 r. do 203 tys. t w 1977 r. (w tym na Saharze Hiszpańskiej 148 tys. t, dominująca w połowach od 1973 r. sardynka stanowiła 67% połowów ogólnych), i po drugie prowadzenie połowów aż do 1981 r., w którym w wielkością 1,6 tys. t sardynki zakończyliśmy w zasadzie zapoczątkowaną w 1958 r. polską eksploatację zasobów ryb i bezkręgowców w wodach północno-zachodniej Afryki.

Co prawda, po wprowadzeniu 200 Mm stref wyłącznego rybołówstwa przez Mauretanię (01.01.77 r.) i Maroko (01.08.77 r.), jeszcze 3 grudnia 1979 r. powstała polsko-marokańska spółka **UNIMARPOL** (Gryf i BHZ „**Rybex**”), która jednak nie podjęła działalności i tym samym nie miała wpływu na dalsze połowy naszej floty w tym obszarze.

Po 14 latach nieobecności, w 1996 r. ponownie podjęliśmy (na podstawie podpisanej umowy – wykup licencji) dwuletnie, a następnie w 2001 r. jednoroczne – ostatnie – połowy („**Langusta**”, „**Homar**” i „**Foka**”) na szelfie Mauretanii.

W latach 1958-2001 polskie rybołówstwo dalekomorskie na wodach północno-zachodniej Afryki złowiło 1 055 tys. t (11,5% ogólnych połowów na Atlantyku), w tym: **sardynki 367,2 tys. t (34,8%)**, **sardyneli 197,5 tys. t (18,7%)**, **ostroboków i chropików 175,4 tys. t (16,6%)**, **makreli 65,2 tys. t (6,2%)**, **pagrusów, kielczaków i dorad 30,3 tys. t (2,9%)**, **pałaszy 7,6 tys. t (0,7%)** i innych (morszczuk, pelamida, lichia, otoperka oraz ryby strzępielowate, kulbinowate i lucjanowate) 212,1 tys. t (20,1%) (rys. 1). Główne łowiska znajdowały się w wodach Sahary Hiszpańskiej i Mauretanii.

Środki ochrony zasobów i regulacji rybołówstwa na wodach północno-zachodniej Afryki znajdowały się w gestii Komitetu Rybołówstwa Środkowoschodniego Atlantyku – **CECAF**. Komitet nie wykazywał większej działalności. W 1972 r. wprowadził m.in. minimalny wymiar oczka (70 mm) jaki obowiązywał przy połowach morszczuka, okoniokształtnych i głowonogów oraz zapronował ustalanie TAC dla sardynki od 1976 r.

Władysław Borowski

Czy polscy rybacy powinni obawiać się integracji z UE?

Obawy naszych rybaków co do konsekwencji integracji z Unią Europejską były, i są wyrażane w różnej formie, czasami wykraczając poza granice racjonalności. Bać się zmian, nie mając pewności, że potrafimy dostosować się do nich, to rzecz naturalna. Warto jednak uświadomić sobie wszystkie za i przeciw, dobrze je wyważyć i odważnie przygotować się na przyjście „nowego”. Totalna negacja, z jaką można się w niektórych kręgach spotkać, prowadzi do nikąd.

Zakończenie negocjacji przedakcesyjnych, sygnały płynące ze strony Komisji Europejskiej i od państw-członków UE wskazują na rok 2004 jako moment naszej formalnej integracji. Oczywiście, o ile polskie referendum w tej sprawie powie: tak.

Zacznijmy nasze rozważania na temat pytania postawionego w tytule od spraw bardziej ogólnych. O naszej integracji z UE muszą decydować interesy narodowe, tzn. dobro obecnych i przyszłych pokoleń Polaków. Ponieważ jesteśmy państwem demokratycznym, więc decydujemy o tym, co jest dla nich dobre poprzez procedury wyboru dokonywanego w ramach struktur tego państwa. Obdarzamy zaufaniem reprezentujących nas przedstawicieli, zobowiązujemy ich do realizowania programu rozwoju kraju, ale na ogół oceniamy ich wypowiedzi i działania przez pryzmat interesów grupowych i jednostkowych, które niekoniecznie muszą się pokrywać z interesami narodowymi, zwłaszcza w krótszym przedziale czasu. Stąd tyle kontrowersji i w skrajnym przypadku całkowitej negacji, a z drugiej strony łatwość manipulowania wyborcami i opinią publiczną przez nieuczciwych polityków uciekających się do populistycznych obietnic bądź wyolbrzymiania zagrożeń, nie mówiących prawdy lub ją zniekształcających.

Nie jestem euroentuzjastą, ale też nie eurosceptykiem. Uważam, że aby odwrócić

negatywne trendy w naszym życiu społeczno-politycznym potrzebujemy standardów unijnych rządzenia krajem. By poprawić stan zdrowia obywateli naszego kraju trzeba wdrożyć unijne standardy ochrony środowiska i bezpieczeństwa żywności. Ażeby podnieść poziom materialny i cywilizacyjny naszego społeczeństwa, życie gospodarcze kraju powinno włączyć się do systemu „naczyni połączonych” gospodarki unijnej, bo na takiej integracji biedniejszy zawsze skorzysta. O ile – będzie zależało przede wszystkim od nas samych. Bez pomocy UE w ramach integracji z nią, postęp w tych dziedzinach nie jest pewny i odsunąć się może na czas nieokreślony. Zwłaszcza wobec kilka lat już trwającego przyhamowania rozwoju kraju.

Dla mnie, chociażby te argumenty przemawiają za integracją z UE. Ale wiem, że decydując się na integrację trzeba skoncentrować się na działaniach, które pozwolą na wyciągnięcie z niej jak najwięcej korzyści i na zminimalizowanie negatywnych jej skutków dla niektórych grup obywateli: grup zawodowych, grup interesów, warstw społecznych itd. W tym celu należy zidentyfikować możliwe do osiągnięcia korzyści i prawdopodobne skutki negatywne, których nie powinno się jednak wyolbrzymiać na potrzeby wąskich grup interesu, partii politycznych itp.

Polscy rybacy należą do tej grupy zawodowej, grupy interesów, która nie powinna stracić na integracji z UE, a przeciwnie, powinna zyskać. Chociażby z racji tego, że w UE rybołówstwo jest sektorem specjalnej troski. Co to oznacza? Z jednej strony tworzone są środki prawne, organizacyjne i materialne dla ochrony zasobów żywych organizmów morskich eksploatowanych przez rybaków, a z drugiej strony środki te angażowane są w łagodzenie negatywnych skutków społeczno-ekonomicznych dla tychże rybaków, jakie niosą ograniczenia związane z ochroną zasobów. Te środki będą niejako automatycznie zagwarantowane w momencie integracji. O te, które pozwolą na złagodzenie skutków otwarcia się na konkurencję ze strony unijnej floty rybackiej, a także

na wykorzystanie szans, jakie to otwarcie daje, musimy się sami postarać po integracji. Niestety, negocjacje przedakcesyjne nie stworzyły tu korzystnego przyczółka dla naszych działań. Jednak podejmowane kroki przez organizacje rybackie, w tym i nasze Stowarzyszenie, z myślą o poprawie naszej konkurencyjności, np. przez wystąpienie o utrzymanie funduszy strukturalnych na modernizację floty rybackiej dla państw kandydujących, świadczy o aktywnym podejściu do integracji, a nie o postawie rezygnacji, która prosto prowadzi do negatywnej odpowiedzi w referendum unijnym.

Przeciwnikom integracji z UE wśród rybaków, niezadowolonym z wyników negocjacji przedakcesyjnych, przestraszonym konkurencją rybaków unijnych, nie dostrzegającym korzyści płynących z integracji warto uzmysłowić scenariusz rozwoju wydarzeń bez integracji. Zasoby naszej strefy wyłącznej pozostałyby w naszym władaniu, ale w dalszym ciągu pod naciskiem zobowiązań wobec MKRMB i innych porozumień międzynarodowych. Nasza ochrona zasobów i kontrola ich wykorzystywania będzie dziurawa jak obecnie z racji braku środków z budżetu państwa i przewagi doraźnych interesów grupowych nad zdrowym rozsądkiem, a efektem tego będzie dopuszczenie do decydowania przez wolny rynek o losie zarówno zasobów jak i rybaków. Oznacza to przełowienie zasobów, wypadnięcie z gry wielu armatorów rybackich przez bankructwo i utratę pracy w swoim zawodzie przez rybaków, bez odszkodowania stosowanego w UE przy planowym ograniczaniu potencjału połowowego i dostępu do zasobów.

Doświadczenie uczy, że sami rybacy nie są w stanie wyegzekwować od siebie w pełni racjonalnego grupowego podejścia do ochrony zasobów, bo obok rozsądnych, daleko patrzących istnieją „czarne owce” środowiska rybackiego, nastawione na doraźne korzyści i demoralizujące pozostałych. Nie jest też w stanie wyegzekwować stosownych zachowań tych rybaków administracja rybacka, niedofinansowana i nieumotywowana. Cała nadzieja na poprawę sytuacji leży w integracji z UE, która dysponuje środkami dla tego celu, oraz w tym, że dalekowzroczni, rozsądni przedstawiciele polskiego środowiska rybackiego będą dopuszczeni do współdecydowania o losie rybołówstwa unijnego.

Czy polscy rybacy powinni obawiać się integracji z UE? Jestem przekonany, że nie. Może z wyjątkiem tych, którzy utracą swoje doraźne korzyści z lekceważenia zasad odpowiedzialnego rybołówstwa.

Stanisław Michalski

Wpływ procesu wykańczania sieci poliamidowych na ich właściwości fizyczne

Polskie rybołówstwo morskie w zależności od rodzaju stosowanego narzędzia połowowego wykorzystuje w eksploatacji materiały sieciowe produkowane z różnych włókien syntetycznych. W ostatnich latach do budowy narzędzi połowowych w największym zakresie używane są materiały poliamidowe oraz polietylenowe. Materiały poliamidowe produkowane są z wielowłókiennych przędz technicznych, natomiast wytwarzanie wyrobów polietylenowych oparte jest na żyłkach o różnej grubości. Do produkcji sieciowych materiałów poliamidowych wykorzystywane jest krajowe włókno o nazwie handlowej stylon. Ten typ włókna, po udoskonaleniach wprowadzonych do technologii ich wytwarzania w Zakładach w Gorzowie Wlkp. w latach 70-tych, charakteryzuje się porównywalnymi właściwościami do odpowiednich produktów zagranicznych. Materiały polietylenowe stosowane w postaci sznurków, linek i tkanin sieciowych są importowane, gdyż dotychczas nie są one wytwarzane w Polsce.

Wpływ na właściwości danego materiału sieciowego, oprócz odpowiednich właściwości samego włókna lub żyłki mają także procesy stabilizacji węzłów oraz wykańczania oczkowej struktury tkanin. Procesy te, w sposób szczególnie wpływają na poziom jakości tkanin sieciowych produkowanych z multifilamentu, tj. technicznych przędz wielowłókiennych, powodując znaczny wzrost ich parametrów technicznych.

Wpływ procesów wykańczania na kształtowanie się podstawowych dla rybołówstwa parametrów technicznych, jakimi są stabilność wielkości oczek sieciowych oraz wytrzymałość na rozrywanie oczek stylonowych tkanin sieciowych, w różny sposób wykańczanych, stanowi treść tego doniesienia.

Analizowane materiały sieciowe i ich właściwości fizyczne

Przedstawiona tutaj informacja została opracowana na podstawie przeprowadzonych w Morskim Instytucie Rybackim badań laboratoryjnych prób poliamidowych tkanin sieciowych, wyprodukowanych w Zakładach Sieci Rybackich w Korszach.

Badania laboratoryjne obejmowały dwa wyroby, tj. kręcony, poliamidowy sznurek oraz węzłowe tkaniny sieciowe. Półproduktem użytym do produkcji analizowanych tkanin był sznurek o nominalnej grubości 1,8 mm.

Wszystkie właściwości fizyczne badanych laboratoryjnie tkanin sieciowych i sznurka określono zgodnie z przyjętą w Polsce metodologią.

Badania sznurka stylonowego

Masa liniowa sznurka wynosiła 1,98 g/m, co w systemie numeracji ciężarowej tex można wyrazić jako 1980 Rtex. W czasie produkcji sznurka przyjęto lewy kierunek skrętu, czyli „S”, a liczba skrętu wynosiła 139 obr./m. Wytrzymałość na rozrywanie prostego odcinka sznurka w stanie suchym wynosiła 93 daN, a w stanie mokrym obniżyła się o około 14%. Istotniejszy dla rybołówstwa wskaźnik, jakim jest wytrzymałość na rozrywanie sznurka w węźle, w stanie mokrym wynosi-

ła 39,1 daN. W odniesieniu więc do odcinka prostego w stanie mokrym, wytrzymałość sznurka w węźle w tym samym stanie wilgotności obniżyła się o ponad 50%. Natomiast podobne porównanie wytrzymałości na rozrywanie sznurka prostego i w pętli dało spadek tylko o około 14%. Obliczony wskaźnik wytrzymałości właściwej sznurka wynosił 46,9 G/tex.

Wydłużenie przy rozrywaniu prostego odcinka sznurka w stanie suchym wynosiło 20,5%, a w stanie mokrym wzrosło do około 28,5%.

Wyniki wszystkich określonych parametrów fizycznych badanego sznurka przedstawiono w tabeli 1.

Badanie węzłowych tkanin sieciowych

Dla celów porównawczych z badanego sznurka wyprodukowano cztery asortymenty tkanin o nominalnej długości boku oczka 50 mm. Pierwszą próbę stanowiła tkanina „surowa”, czyli której nie poddano jakimkolwiek procesom fizycznym lub fizyko-chemicznym, mającym na celu stabilizację węzłów. Druga próba została poddana wyłącznie procesowi gotowania. Pozostałe dwie próby tkanin przechodziły pełny proces przemysłowego wykańczania, jaki jest stosowany w Zakładach Sieci Rybackich w Korszach, przy zastosowaniu preparatów Osolan i Winiden. Technologia wykańczania tka-

Tabela 1. Podstawowe właściwości fizyczne stylonowego sznurka kręconego o nominalnej grubości 1,8 mm

Parametr	Stan wilgotności	Jednostka miary	Wartość parametru
Grubość	na sucho	mm	1,82
Masa liniowa	na sucho	g/m	1,98
Liczba skrętu	na sucho	obr./m	139
Wytrzymałość na rozrywanie	odcinka prostego	na sucho	92,9
		na mokro	79,8
	w węźle	na mokro	39,1
		na mokro	59,9
Wydłużenie przy rozrywaniu prostego odcinka	na sucho	%	20,5
	na mokro		28,4

Tabela 2. Podstawowe właściwości fizyczne stylonowych tkanin sieciowych produkowanych z kręconego sznurka o grubości 1,8 mm w różny sposób wykańczanych

Parametr	Stan wilgotności	Jednostka miary	Rodzaj wykańczania			
			surowa	gotowana	Osolan	Winiden
Długość boku oczka	na sucho	mm	51,3	45,5	51,7	51,9
	na mokro		50,2	46,4	51,9	52,1
Prześwit oczka	na sucho	mm	118,4	98,9	107,5	106,4
	na mokro		116,8	106,4	109,6	110,4
Wytrzymałość oczka na	na sucho	daN	81,6	76,5	97,1	99,3
	na mokro		68,5	63,5	73,2	79,6

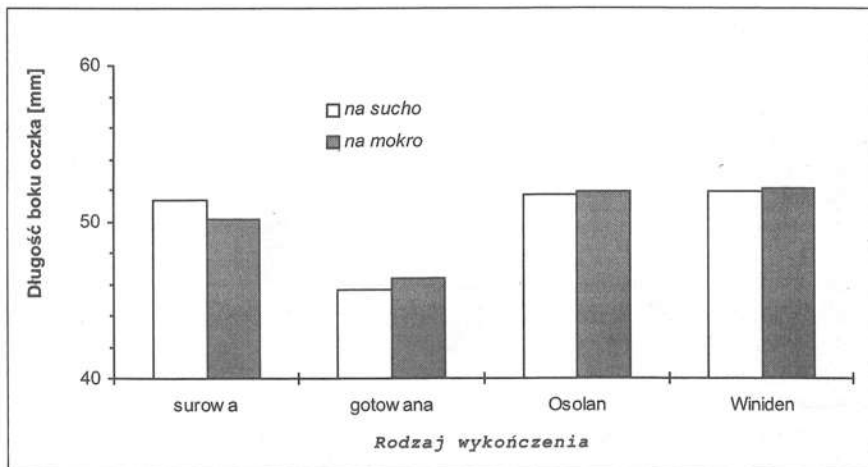
nin sieciowych została wypracowana w tym zakładzie w efekcie wieloletnich doświadczeń z różnymi preparatami, między innymi, takimi jak: masa kablowa A, poliamid M lub emulsja poliuretanowa PU-401.

Wyniki określonych laboratoryjnie wielkości oczek, tj. długości boku oczka i jego prześwitu oraz wytrzymałości na rozrywanie oczek, analizowanych tkanin poliamidowych ujęto w tabeli 2. Jak widać z przedstawionych danych, zastosowanie dla poszczególnych prób tkanin sieciowych różnego procesu wykańczania, przyniosło wyraźne zróżnicowanie wyników wyznaczonych parametrów technicznych.

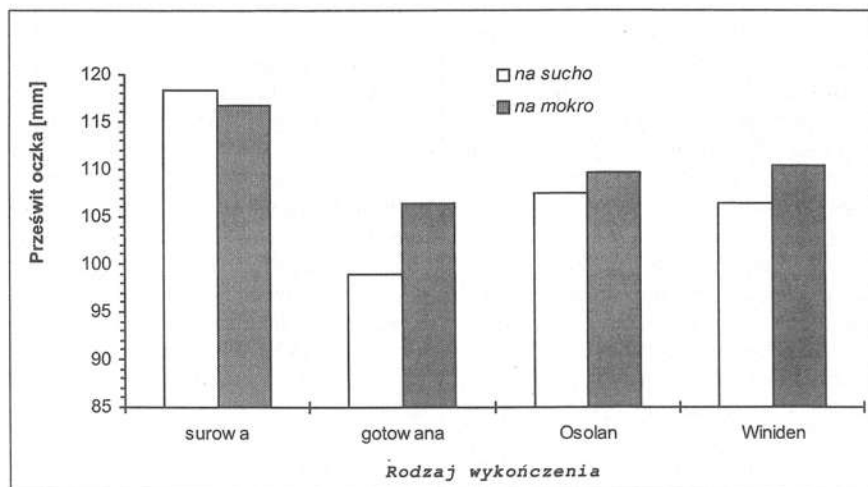
Długość boku oczka, zgodnie ze stosowaną w Polsce metodologią, była mierzona oczkomierzem pionowym, natomiast prześwit oczka określono przy zastosowaniu suwmiarki ICES przy wstępnym obciążeniu wynoszącym 4 kG. Odmienność przyrządów pomiarowych oraz znaczna różnica wstępnego obciążania oczek, stosowana przy pomiarach tymi przyrządami, a przede wszystkim duże zmiany właściwości poszczególnych tkanin, przyniosły wyraźne zróżnicowanie uzyskanych wyników. Szczególnie w tkaninie „surowej”, która miała bardzo wiotką i luźną strukturę, oraz w tkaninie poddanej obróbce termicznej w postaci gotowania, uwidocznił się brak korelacji wyników długości boku oczka z ich prześwitem. Długość boku oczka tkaniny „surowej” w stanie suchym przekraczała wartość nominalną tylko o 1,3 mm, a w stanie mokrym zaledwie o 0,2 mm. Z kolei prześwit oczka tej tkaniny kształtował się na poziomie ponad 118 mm w stanie suchym, a w stanie mokrym prawie 117 mm.

Największe różnice, w dodatku in minus, odnotowano w tkaninie poddanej obróbce termicznej w postaci gotowania. Zarówno długość boku jak i prześwit oczka w tej próbie wykazały znaczne zmniejszenie w stosunku do tkaniny niewykończonyj (surowej). W próbie tkaniny poddanej gotowaniu, w efekcie procesu kurczenia się materiału nastąpiło duże zmniejszenie wielkości oczek. W stosunku do tkaniny „surowej” średnia długość boku oczka w stanie suchym zmalała o 11,1%, a w stanie mokrym o 7,5%.

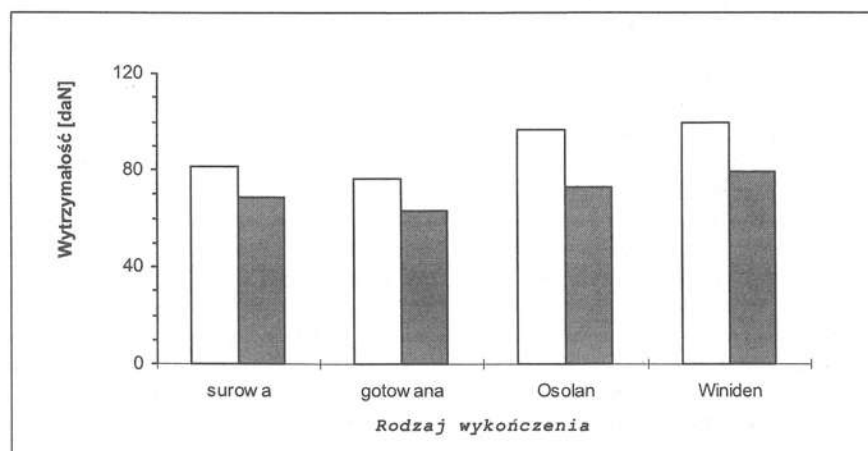
W obu próbach tkanin impregnowanych, które po procesie wykańczania stały się bardziej sztywne, a w węzłach nie było przesuwania się sznurka, wielkość ich oczek kształtowała się na innym poziomie. Długość boku oczka tkanin impregnowanych, podobnie jak tkaniny „surowej”, zwiększyła się, czyli była większa od nominalu. Odchyłka tej wielkości w stanie suchym dla obu tkanin impregnowanych była bardzo podobna i wynosiła średnio 1,8 mm, a w stanie mokrym 2,0 mm. Średnie wartości długości



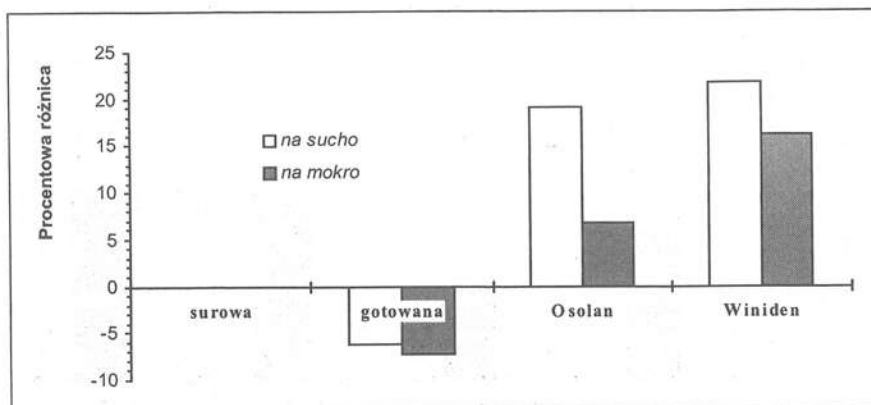
Rys. 1. Średnie długości boków oczek badanych tkanin sieciowych



Rys. 2. Średnie prześwity oczek badanych tkanin sieciowych



Rys. 3. Wytrzymałość na rozrywanie oczek tkanin sieciowych w różny sposób wykończonych



Rys. 4. Procentowe różnice w wytrzymałości na rozrywanie oczek w zależności od ich wykończenia

boku oczka badanych tkanin sieciowych ilustruje diagram rysunku 1.

Drugi wyznaczony parametr wielkości oczka, jakim jest prześwit oczka z uwagi na podane powyżej uwarunkowania, w żadnej z badanych prób nie osiągnął nawet w przybliżeniu dwukrotnej długości boku oczka. Największy prześwit uzyskano dla tkaniny „surowej”. W stanie suchym przekraczał on 118 mm, a w stanie mokrym prawie 117 mm, czyli o około 17-18% więcej niż dwukrotna długość boku oczka.

W tkaninie gotowanej, po znacznym skurczeniu się materiału, prześwit oczka w stanie suchym był nawet mniejszy od dwukrotnej nominalnej wielkości boku oczka, a w stanie mokrym analogiczny jak prześwit tkaniny w stanie suchym, wykończonej Winidenem. W stosunku do tkaniny „surowej” prześwit w tkaninie gotowanej zmalał o 16,5% w stanie suchym i 8,9% w stanie mokrym.

Prześwity oczek tkanin impregnowanych układały się na pośrednim poziomie w stosunku do tkaniny „surowej” i gotowanej. W stanie suchym była to wielkość 106-107 mm, a w stanie mokrym odpowiednio 110-109 mm. Średnie prześwity oczek w poszczególnych próbach badanych tkanin przedstawiono na diagramie rysunku 2.

Kolejnym wyznaczanym parametrem tkanin styronowych była wytrzymałość na rozrywanie oczek. Średnia wytrzymałość oczek tkaniny „surowej” w stanie suchym kształtowała się na poziomie ponad 81 daN, a w stanie mokrym zmniejszyła się o około 16%. W odniesieniu do sznurka w postaci prostego odcinka, wytrzymałość na rozrywanie oczka w stanie suchym jest niższa o ponad 10%, a w stanie mokrym spadek wyniósł około 14%. Jeśli przyjąć wyniki wytrzymałości oczek tkaniny „surowej” jako punkt odniesienia dla pozostałych prób, to można stwierdzić, że tkanina gotowana w obu sta-

nach wilgotności charakteryzowała się wytrzymałością niższą w granicach 7-6%. Natomiast wytrzymałość na rozrywanie oczek tkanin impregnowanych wyraźnie wzrosła. W stanie suchym wytrzymałość oczek tkanin impregnowanych Osolanem i Winidenem kształtowała się bardzo podobnie, i była o około 20% wyższa od wytrzymałości tkaniny „surowej”. W stanie mokrym różnica w wytrzymałości była mniejsza, ale i tak był to wzrost o ponad 16% w tkaninie wykańczanej Winidenem. Wytrzymałość na rozrywanie oczek poszczególnych tkanin sieciowych przedstawiono w sposób graficzny na diagramie rysunku 3, natomiast procentowe różnice wyników wytrzymałości w stosunku do tkaniny „surowej” pokazano na diagramie rysunku 4.

W uzupełnieniu tej informacji warto dodać, że w trakcie połowów trałowych prześwit oczek tkanin sieciowych, w zależności od rodzaju włókna, sposobu ich wykańczania oraz zastosowanego preparatu, podlega zmianom (co wynika z badań przeprowadzonych w MIR). Ogólnie można przyjąć, że w poliamidowych, węzłowych tkaninach sieciowych zarówno niewykończonych, jak i impregnowanych omawianymi preparatami, w początkowym okresie eksploatacji (do około 100 pierwszych godzin trałowania), następuje zmniejszanie wielkości oczek. Zachodzące zmiany (zmniejszanie) wielkości oczek są większe w tkaninach nie wykończonych niż w impregnowanych. Po początkowym okresie eksploatacji wielkość oczka stabilizuje się na stałym poziomie, a następnie ponownie ulega dalszemu zmniejszeniu, w końcowej fazie eksploatacji. Te ostatnie zmiany związane są z procesami mechacenia się tkanin w wyniku tarcia o dno, burtę i pokład statku.

Wiesław Błady,
Waldemar Moderhak

Unia Europejska opóźniła ogłoszenie wieloletniego planu odbudowy stad dorsza i morskiczka na Morzu Północnym. Jako przyczynę Bruksela podała konieczność dalszych konsultacji z przedstawicielami przemysłu, szczególnie przedstawicielami szkockich rybaków, których ewentualne regulacje dotkną najbardziej.

Unia Europejska opóźnia

Komisja Europejska ma zamiar wprowadzić ścisłe regulacje określające ilość dni w morzu, jako istotny element regulujący nakład połowowy. Z obecnych doświadczeń jasno bowiem wynika, że wprowadzenie kwot połowowych nie jest w pełni wystarczające dla ochrony zasobów. Choć wprowadzenie limitu dni połowowych nie jest czymś nowym i jest generalnie akceptowane, to szczególnie jego wprowadzenia są mocno kwestionowane. Nie jest jasne, jak złomowanie statków wpłynie na ilość dni połowowych przyznawanych pozostałym statkom. Dotyczy to szczególnie szkockiej floty, która ma ulec największej redukcji. Komisja Europejska zakłada możliwość wymiany części przyznanego limitu dni połowowych pomiędzy statkami. Należy spodziewać się, że ostatecznie plan zostanie uzgodniony i zatwierdzony w marcu. Jego zatwierdzenie umożliwi również uruchomienie pewnych rekompensat finansowych przewidzianych we Wspólnej Polityce Rybackiej Unii.

Wieloletni plan odbudowy dorsza na Bałtyku wydaje się być następnym krokiem, który Unia podejmie, ale prawdopodobnie już po zakończeniu referendum we wszystkich krajach nadbałtyckich, a więc prawdopodobnie na najbliższej sesji Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego.

ZK

Kwotowy system zarządzania i ochrony morskich zasobów w Nowej Zelandii

Nowozelandzka wyłączna strefa ekonomiczna jest jednym z nielicznych morskich akwenów na świecie, który można uznać za stabilny i rentowny rejon połowowy, zarówno dla trawlerów nowozelandzkich, jak i wycarterowanych statków obcych bander. Możliwe jest dzięki sprawnemu, działającemu od ponad 16 lat kompleksowemu systemowi zarządzania kwotami połowowymi.

System zarządzania kwotą (Quota Management System – QMS) został wprowadzony w życie w 1986r. i zastąpił on mało elastyczny i prosty system kwot połowowych dla siedmiu podstawowych gatunków ryb. Podczas gdy wprowadzony w 1983 r. system kwotowy był dużym krokiem naprzód, ale nie określał on precyzyjnie mechanizmu m.in. transferu kwot. QMS z 1986r. wprowadził pojęcie indywidualnej kwoty (Individual Transferable Quota – ITQ), która może być, poza wykorzystaniem na potrzeby połowów własnych, przedmiotem leasingu, czy też sprzedaży na rynku.

Rokrocznie Ministerstwo Rybołówstwa po zasięgnięciu opinii środowisk rybackich, na podstawie badań i danych statystycznych określa poziom rocznej kwoty połowowej dla połowów przemysłowych ryb poszczególnych gatunków (Total Allowable Commercial Catch – TACC). Obecnie systemem tym objętych jest 55 pozyskiwanych na przemysłową

skalę organizmów morskich, aczkolwiek statystyki połowowe prowadzone są dla wszystkich poławianych organizmów. Co roku też nowe gatunki są dołączane do QMS.

Na podstawie oficjalnych danych na 2002 r. udział tonażu połowów objętych QMS w stosunku do całkowitego odłowu kształtuje się na poziomie ok. 90%. Pozostałe 10% to połowy ryb niekwotowanych. Głównymi poławianymi organizmami morskimi są: miruna (*Macrurus novaezealandiae*), kalmar (*Nototodarus gouldi*, *nototodarus sloanii*), ostrobok (*Trachurus declivis*, *Trachurus novaezealandiae*) oraz błękitek (*Micromesistius australis*).

Czwarta, co do wielkości na świecie, wyłączna strefa ekonomiczna Nowej Zelandii, dla celów właściwego zarządzania zasobami morskimi, jest podzielona na 10 statystycznych obszarów. Podział terytorialny kwot połowowych jest dokonywany w oparciu o te obszary, jednakże limity połowowe dla poszczególnych gatunków rzadko są określane osobno dla każdego rejonu połowowego, a obejmują z reguły kilka rejonów jednocześnie, np. dla miruny limit połowowy jest określony osobno dla rejonów 1-9 i osobno dla rejonu 10-go.

Całkowite połowy w wyłącznej strefie ekonomicznej Nowej Zelandii w tonach

	1997/98	1998/99	1999/00	2000/01	2001/02
gat. poza QMS	42 892	47 368	47 779	42 153	90 876
gat. objęte QMS	576 911	529 203	485 376	494 374	486 769
Odlów całkowity	619 803	576 571	533 155	536 527	577 645

ITQ określa prawo indywidualnego podmiotu do połowów określonej w procentach części całości kwoty (TACC). W pierwszych latach funkcjonowania QMS jednostką określającą udział przedsiębiorstw połowowych w TACC były tony, jednakże rząd nowozelandzki, dla uniknięcia wykupu kwot połowowych od ich właścicieli w sytuacji konieczności zmniejszenia limitów, ustalił jednostkę ITQ jako udział procentowy w całości kwoty. Właściciel ITQ, poza prawem połowów własnych ma również możliwość sprzedać swój udział lub jego część, albo też wyleasingować kwotę na potrzeby innego podmiotu. Pierwotnie (1986 r.), ITQ zostały przydzielone poszczególnym przedsiębiorstwom posiadającym licencje połowowe w oparciu o ich historyczne wielkości faktycznego odłowu. W kolejnych latach, system zarządzania kwotami obejmował coraz więcej gatunków organizmów morskich. Należy tu dodać, iż na podstawie odrębnego porozumienia rządu ze środowiskami maoryskimi (wcześniejszymi mieszkańcami wysp nowozelandzkich), 20 procent każdego nowego gatunku wchodzącego do QMS jest przekazywane nieodpłatnie Maorysom.

Rok rybacki w Nowej Zelandii, dla większości poławianych organizmów morskich, trwa od 1-go października do 30-

tego września. Jedynie dla niektórych gatunków małż, homarów oraz błękitka nowozelandzkiego trwa on od 1-go kwietnia do 31-go marca. Podczas całego roku rybackiego połowy są ściśle rejestrowane i raportowane. Wyliczenie wielkości relacji pełnej złowionego surowca odbywa się na podstawie wielkości produkcji i odpowiednich współczynników dla poszczególnych asortymentów. Ministerstwo Rybołówstwa corocznie, na podstawie statystyk i badań własnych określa wysokości poszczególnych współczynników przeliczeniowych. Wysokości TACC oraz rzeczywiste połowy ryb podstawowych gatunków w ostatnich trzech latach rybackich przedstawia powyższa tabela.

Dzięki sprawnemu aparatowi kontroli i monitoringu całego procesu, od połowu do sprzedaży finalnym odbiorcom, można uznać przekazywane dane za rzetelne. Jednym z narzędzi QMS jest też system kar dla podmiotów próbujących działać niezgodnie z przepisami. Poza bardzo wysokimi karami pieniężnymi można utracić kwotę połowową, czy nawet stracić prawo do prowadzenia działalności rybackiej w ogóle.

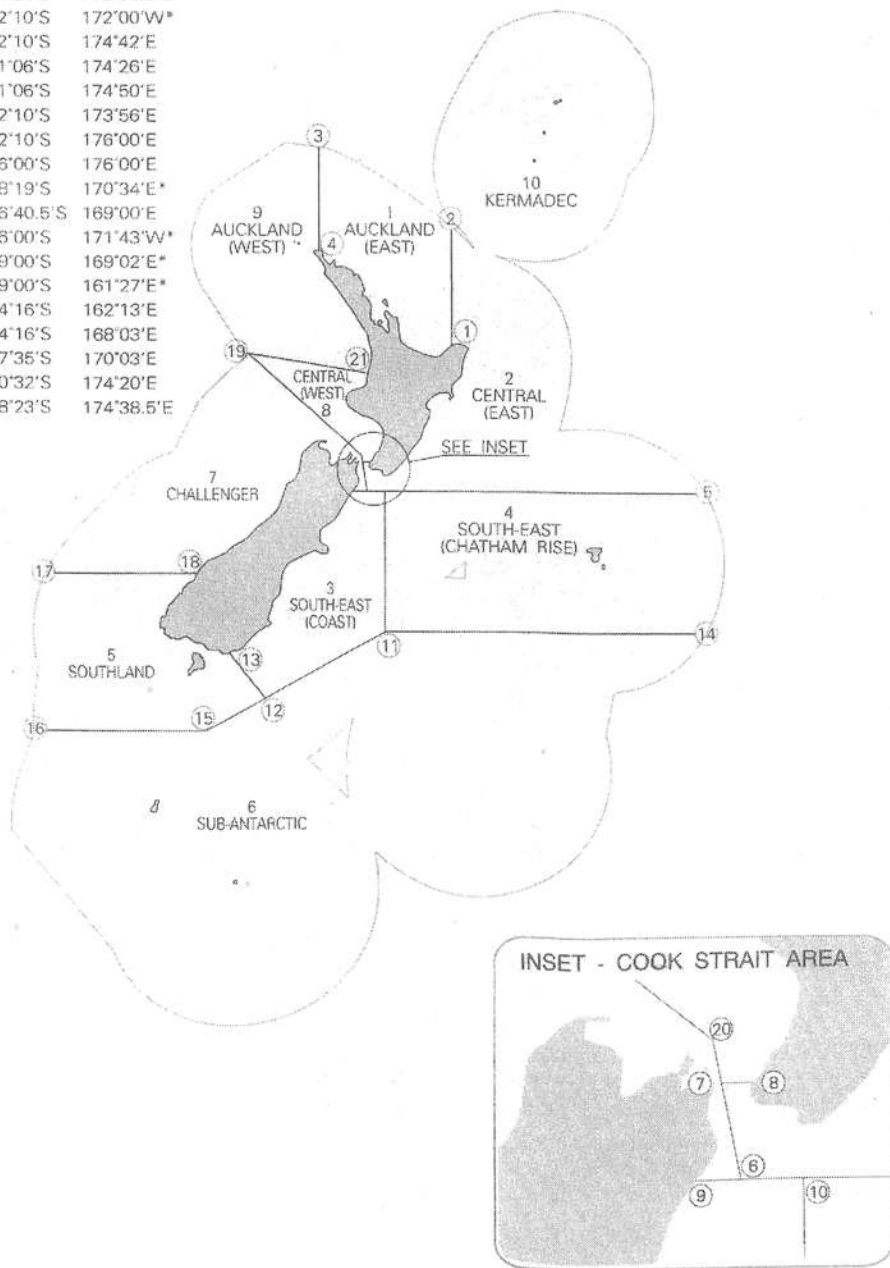
Bogate w zasoby wody nowozelandzkie są dostępne również dla statków obcych bander. Możliwe są dwie drogi uzyskania dostępu do łowisk, jako statki:

	1999/00			2000/01			2001/02		
	TACC	odłów	%odłowu kwoty	TACC	odłów	%odłowu kwoty	TACC	odłów	%odłowu kwoty
Miruna	250 010	242 420	97%	250 010	229 679	92%	200 010	195 713	98%
Kalmar	127 332	20 746	16%	127 332	35 071	28%	127 332	48 173	38%
Ostrobok	60 547	21 060	35%	60 547	26 736	44%	60 547	32 584	54%
Błękitek	58 000	27 078	47%	45 148	29 604	66%	45 148	32 879	73%

FMA BOUNDARY CO-ORDINATES

1	37°32'S	177°59.4'E
2	33°25'S	177°59.4'E
3	30°52.5'S	173°02.5'E
4	34°24'S	173°02.5'E
5	42°10'S	172°00'W*
6	42°10'S	174°42'E
7	41°06'S	174°26'E
8	41°06'S	174°50'E
9	42°10'S	173°56'E
10	42°10'S	176°00'E
11	46°00'S	176°00'E
12	48°19'S	170°34'E*
13	46°40.5'S	169°00'E
14	46°00'S	171°43'W*
15	49°00'S	169°02'E*
16	49°00'S	161°27'E*
17	44°16'S	162°13'E
18	44°16'S	168°03'E
19	37°35'S	170°03'E
20	40°32'S	174°20'E
21	38°23'S	174°38.5'E

NEW ZEALAND FISHERIES MANAGEMENT AREAS



- zagraniczne, które uzyskały licencje połowowe na podstawie umowy między rządem Nowej Zelandii a rządem państwa bandery;

- wyczarterowane przez nowozelandzkie podmioty posiadające kwoty połowowe.

W pierwszym przypadku zgoda na połowy jest negocjowana przez rządy zainteresowanych stron, a współpraca opiera się na podstawie, i w ramach, umowy międzyrządowej. Statki takie podlegają ściślejszej kontroli odpowiednich służb. W ostatnim czasie jedynie kilka japońskich trawlerów połowiło na wodach nowozelandzkich w oparciu o taką umowę.

Dużo popularniejszym sposobem na uzyskanie dostępu do łowisk nowozelandzkich jest nawiązanie współpracy z lokalnymi podmiotami, które jak do tej pory chętnie korzystają z wyczarterowanych statków obcych bander, uzupełniając skromny nowozelandzki potencjał połowowy. Jednakże, widać tutaj tendencję do stopniowego wypierania statków obcych bander z łowisk i zastępowania ich rodzimymi trawlerami.

Z każdym rokiem system zarządzania i ochrony zasobów morskich staje się coraz bardziej kompleksowy. Należy mieć nadzieję, że dzięki sprawnie działającemu procedurom, systematycznej i całościowej kontroli, oraz prowadzonym badaniom, nie dojdzie do przełowienia łowisk nowozelandzkich, jak to ma miejsce w wielu światowych akwenach. Dają się jednak zauważyć pewne zmiany biologiczne wynikające ze zmian klimatycznych na świecie, co, miejmy nadzieję, nie będzie miało znaczącego wpływu na rybołówstwo w jednym z najczystszych rejonów świata.

Tomasz Dybek

Spotkanie rozpoczęło od analizy stopnia realizacji ustaleń z poprzedniego spotkania z dnia 15 stycznia 2003 r.

1. Punkt dotyczący inforacji o zagrożeniach dla polskiego rybołówstwa wynikających ze Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej uznano za otwarty do dalszej dyskusji.

2. Sprawa rekompensat wynikających z wprowadzenia trzymiesięcznego okresu ochronnego na dorsza – pozostaje nadal niezłatwioną. Przeprowadzono rozmowy z Ministrem Finansów, ZUS i Ministrem Pracy dotyczące rekompensat; ze strony Departamentu zapewniono, że dołożone zostaną wszelkie starania, aby kwestię tę załatwić. Przedstawiciele środowisk rybackich potwierdzili, że do czasu załatwienia tej kwestii będą rozwiązywane umowy o pracę z rybakami na okres ochrony dorsza.

3. Kwestia licencji połowowych i składanych wniosków – sprawa została wyjaśniona wysłane zostało pismo do organizacji rybackich ze strony Departamentu Rybołówstwa wyjaśniające zakres zmian w licencjach i opłat tego dotyczących.

4. Sztab Kryzysowy nie przedstawił, pomimo wcześniejszych zapewnienie, zastrzeżeń do projektu rozporządzenia dotyczącego współpracy inspektorów rybołówstwa morskiego ze Strażą Graniczną, ale potwierdził, że uwagi takie zostaną opracowane.

5. Kwestia opracowania projektu nowej ustawy o rybołówstwie morskim – w Departamencie Rybołówstwa prowadzone są prace nad tym projektem; w tej chwili opracowywana jest część pierwsza dotycząca nakładu połowowego, rejestru statków rybackich, licencji i specjalnych zezwoleń połowowych. Przedstawiciel Departamentu zapewnił, że prace przebiegają szybko i sprawnie, i że po opracowaniu projektu, lub jego znacznej części, zostanie zorganizowane spotkanie na

Spotkanie rybaków z Departamentem Rybołówstwa cd.

W dniu 17 marca 2003 r. odbyło się drugie spotkanie przedstawicieli Stowarzyszenia Armatorów Rybackich, Zrzeszenia Rybaków Morskich, Krajowej Izby Rybackiej, Przewodniczącego Samorządu Rybackiego w Jastarni z przedstawicielami Departamentu Rybołówstwa. W spotkaniu uczestniczył też dyrektor MIR.

Wybrzeżu w celu przedyskutowania projektu z przedstawicielami środowisk rybackich.

6. Zgodnie z zobowiązaniem wcześniejszym Sztab Kryzysowy przekazał na piśmie Departamentowi Rybołówstwa uwagi dotyczące współpracy z Urzędami Morskimi i innymi urzędami administracji państwowej.

7. Departament Rybołówstwa, zgodnie ze stanowiskiem środowisk rybackich i ustaleniami z poprzedniego spotkania, wstrzymał wydanie rozporządzenia dotyczącego współpracy inspektorów rybołówstwa morskiego ze Strażą Graniczną i innymi organami administracji państwowej.

Po omówieniu wniosków z poprzedniego spotkania przystąpiono do dyskusji nad nowymi zagadnieniami podniesionymi przez przedstawicieli Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa:

1. Sztab Kryzysowy zgłosił propozycję kilkukrotnego zwiększenia przez MKRMB TAC na dorsza ze względu na liczne obecnie stado dorsza. W trakcie dyskusji wyjaśniono, że aby zgłosić taki wniosek należy dysponować przekonującymi dowodami, w postaci m. in. zapisów w dziennikach okrętowych. Nie można wykluczyć, że

częściowo wzrost stada dorsza w południowej części Bałtyku spowodowany jest specyficzną strukturą termiczną wody, jaka wykształciła się po zimie, choć było wiadomym wcześniej, że rocznik 2002 jest liczny. MIR opracuje zebrane materiały i niezbędne do oceny stada dorsza i przekaże je ustalonym trybem do ICES. Nie należy się jednak spodziewać, że MKRMB podniesie TAC na dorsza w 2004 do poziomu proponowanego przez Sztab Kryzysowy. Przedstawiciel MIR zaproponował, że spotkanie w tej sprawie w końcu kwietnia br.

2. Sztab Kryzysowy wnosi, żeby zgłosić na najbliższej sesji MKRMB wniosek o przyjęcie polskiego worka dorszowego o odwróconym oczku. Przedstawiciel MIR poinformował, że taki wniosek został już złożony na ostatniej Sesji MKRMB w Berlinie i MIR, wspólnie z Instytutem w Rostocku, przygotowuje wszystkie dane niezbędne do oceny „polskiego worka”, przez grupę roboczą ICES.

3. Kwestia wprowadzenia jednolitych zasad na połowy flądry dla wszystkich krajów, ażeby uniknąć niszczenia stada; wyjaśniono, że wniosek Polski dotyczący jednolitej ochrony samic i samców tego gatunku został zgłoszony podczas 28 sesji MKRMB w Ber-

linie. Komisja zwróciła się o opinię do ICES, opinia ta zostanie przedstawiona na następnej sesji.

4. Departament wyda instrukcje i wytyczne dla inspektorów rybołówstwa morskiego w zakresie interpretacji § 20 rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa morskiego (przyłów).

5. Propozycja zmiany w przepisach dotyczących limitów połowowych na szprot, aby zostawić rezerwę na 3 i 4 kwartał bez wskazywania przeznaczenia.

6. Sytuacja na rynku rybnym – wskazanie przez Sztab problemów spowodowanych importem ryb; braku zainteresowania skupowaniem polskiego śledzia przez duże przetwórcze; braku wstępnego przetwórstwa; mimo rozpoczęcia sezonu połowowego rybacy nie mają podpisanych kontraktów na skup. Sztab podkreślił, że brak zainteresowania w zakresie skupu śledzia uderzy głównie w dochody rybaków łódziowych z Zatoki Pomorskiej i Gdańskiej.

Departament zaopiniuje wnioski Sztabu do Ministra Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wprowadzenia odpowiednich celów ochronnych na ryby importowane.

7. Sztab Kryzysowy wnioskował o podjęcie działań w celu zakupu urządzeń do satelitarne monitorowania statków dla statków małych na takich samych zasadach jak dla jednostek dużych, np. w ramach programu Phare 2003 – w Departamencie kwestia ta była już rozważana i będą czynione starania w celu takiego rozwiązania.

8. Wskazano na opóźnienia w realizacji harmonogramu montażu urządzeń VMS; Departament wyjaśnił, że kontrakt przewiduje zakończenie prac do 31 sierpnia 2003 r.

9. Problem pomiaru statków wg konwencji londyńskiej; przedstawiciel KIR, p. Maciej

Dlouhy, przekaże rybakom informacje o cenach wykonania takiego pomiaru, uzyskane w PRS.

10. Sztab Kryzysowy Rybołówstwa przygotowuje wniosek do Prezesa RM, Ministra Rolnictwa i Głównego Negocjatora p. Truszczyńskiego, aby Polska wystąpiła z inicjatywą ustanowienia w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego odrębnego funduszu przeznaczzonego na rybołówstwo, głównie w zakresie modernizacji floty; MIR ma przygotować naukowe uzasadnienie dla tej modernizacji; ze strony Departamentu będzie pełne poparcie dla tego wniosku.

11. Kwestia zmian w przepisach dotyczących emerytur (wieku emerytalnego) i emerytur pomostowych – MRiRW wystosuje pismo do Ministra Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej w celu wyjaśnienia, jakie będą regulacje w tym zakresie po dniu akcesji do UE (czy przepisy będą obowiązywać bezpośrednio czy też wymaga to odrębnej regulacji) oraz czy emerytury pomostowe będą obejmowały rybaków ze złomowanych statków.

12. Kwestia dzienników połowowych i okrętowych – postulowano, aby był tylko jeden dziennik; powinna to być propozycja skierowana do Ministra Infrastruktury w zakresie dziennika okrętowego (obecnie wypełniana tylko część nawigacyjna).

14. Sztab będzie prowadził rozmowy z Ministerstwem Infrastruktury w celu uproszczenia i usprawnienia inspekcji i kontroli nad statkami rybackimi w zakresie bezpieczeństwa.

15. Kolejne spotkanie odbędzie się za dwa miesiące a dokładny termin zostanie ustalony na roboczo.

(Opracowano na podstawie materiału otrzymanego z Departamentu Rybołówstwa).

W dniach 24-28 lutego odbyła się XXV Sesja Komitetu Rybackiego FAO. Ze strony polskiej uczestniczyli w niej: wicedyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW dr Lech Kempczyński, wicedyrektor MIR dr Zbigniew Karnicki oraz stały przedstawiciel Polski przy FAO Romuald Szuniewicz.

XXV Sesja Komitetu Rybackiego FAO była ze wszech miar rekordowa. Uczestniczyły w niej delegacje ze 119 państw, sześciu organizacji systemu ONZ i 55 organizacji międzyrządowych i pozarządowych. W sumie, w Sesji brało udział ponad 500 delegatów.

Zgodnie z procedurą przewodniczącym Sesji został przedstawiciel Meksyku, który w trakcie poprzedniej Sesji był wybrany na I wiceprzewodniczącym. Pierwszym wiceprzewodniczącym obecnej Sesji został przedstawiciel Australii, a Polska została wybrana kolejnym wiceprzewodniczącym.

Obrazy sesji zostały zdominowane głównie przez dwa tematy: nielegalne, nieraportowane i nieuregulowane (IUU lub po polsku w skrócie NNN) połowy oraz współpraca z CITES (Konwencja dotycząca Międzynarodowego Handlu Zagrożonymi Gatunkami Flory i Fauny).

Nielegalne, nieraportowane lub nieuregulowane połowy nadal stanowią poważne zagrożenie w odpowiedzialnym zarządzaniu rybołówstwem, zarówno na wodach międzynarodowych jak i, a nawet przede wszystkim, w wyłącznych strefach ekonomicznych państw nadbrzeżnych. Choć społeczność międzynarodowa jest zdeterminowana co do ich ograniczenia, postęp w tej dziedzinie jest niezadowalający. Z tego względu Japonia zaproponowała zwołanie w możliwie krótkim czasie spotkania konsultacyjnego w tej sprawie, ażeby można było ustalić dalsze kierunki działania, by NNN połowy ograniczyć w znacznym stopniu. Równocześnie podkreślano, że wielkość światowej floty rybackiej jest nadal za duża w stosunku do dostępnych zasobów, pomimo tego, że szereg państw w poważnym stopniu zredukowało swoje floty, ale w skali globalnej postęp jest nadal niewystarczający. Stąd też postanowiono, że również i w tym przypadku konieczne są konsultacje międzyrządowe, aby przedyskutować działania, które doprowadzą do dalszej redukcji światowej floty rybackiej. W związku z tym, że nielegalne i nieraportowane połowy w dużej mierze są związane z nadmierną ilością statków, które nie mają oficjalnego dostępu do zasobów, celem jest, aby obie konsultacje odbyły się w tym samym miejscu i jedna po drugiej. Pozwoli to na znaczącą redukcję kosztów, których część Japonia jest gotowa po-

kryć. Oba spotkania winny się odbyć na początku roku 2004.

Sprawa współpracy z CITES była kolejnym tematem dominującym Sesję. Problem polega na tym, że CITES nie ma doświadczenia w ocenie stanu organizmów morskich i podejmowane jednostronnie decyzje mogą mieć dość drastyczne skutki dla rybołówstwa. Choć mówi się tu o rybołówstwie, w podtekście jest sprawa połowów wielorybów, do czego CITES i Międzynarodowa Organizacja Wielorybnicza nie chcą dopuścić, pomimo dość jednoznacznych wyników badań naukowych wskazujących na bardzo dobry stan stad niektórych gatunków wielorybów. Kraje takie jak Japonia, Islandia i Norwegia chciałyby ponownie rozpocząć połowy wielorybów, ale ze względu politycznych nie chcą tego dokonywać wbrew stanowisku tych dwóch organizacji. Istnieje obawa, że CITES może w podobny sposób również traktować niektóre przemysłowo eksploatowane gatunki ryb. Trzeba przyznać, że CITES wkracza tam gdzie zarządzanie zasobami ryb doprowadziło do drastycznego ich przełowienia. Takim pozytywnym przykładem działalności CITES jest jesiotr, którego zasoby zostały dramatycznie przełowione i żadne działania administracyjne nie dawały skutku. Zakaz lub ograniczenie międzynarodowego handlu kawiozem wreszcie doprowadziło do bardziej konkretnych działań mających na celu odbudowę zasobów jesiotra, wykazując jednocześnie słabość lub brak woli politycznej państw odpowiedzialnych za właściwe zarządzanie połowami tego gatunku. Istnieje więc uzasadniona obawa, że podobne działania może podjąć CITES w stosunku do takich gatunków jak śledź i dorsz na Morzu Północnym, zagrażając tym samym tym, którzy są odpowiedzialni za zarządzanie rybołówstwem.

FAO na wniosek krajów członkowskich podjęło współpracę z CITES, ale na obecnej sesji chodziło o wypracowanie tekstu porozumienia o współpracy pomiędzy tymi dwoma organizacjami. Prace grupy roboczej powołanej przez przewodniczącą Sesji skończyły się połowicznym rezultatem. Grupa opracowała jedynie zakres i wytyczne do współpracy, ale samo porozumienie o współpracy nie zostało przyjęte ze względu na zasadniczą rozbieżność stanowisk poszczególnych państw.

W trakcie obecnej Sesji nastąpiła znaczna zmiana stanowiska w sprawie tzw. ecolabeling. Poprzednia Sesja nie wyraziła zgody, żeby FAO doprowadziło do opracowania Międzynarodowych Wytycznych w tej sprawie. Bowiern uważano, że jest to sprawa prywatnego biznesu i FAO nie powinno się tym zajmować. Na obecnej sesji jednak uznano, że w świetle zbyt wielu różnych prywatnych inicjatyw prowadzących do istotnych wypaczeń w tej sprawie, koniecznym jest opracowanie Międzynarodowych Wytycznych i ma to dokonać grupa ekspertów powołana przez FAO. Projekt Wytycznych ma zostać oceniony przez najbliższe posiedzenie Podkomitetu FAO ds. Handlu Rybnego a następnie przedstawiony konsultacji międzyrządowej do dalszej oceny celem przedstawienia ostatecznego dokumentu na kolejną sesję Komitetu Rybackiego FAO w 2005 r.

Sporo czasu poświęcono akwakulturze i raportowi z pierwszej sesji nowo utworzonego Podkomitetu FAO ds. Akwakultury.

Podkreślano znaczenie akwakultury jako praktycznie jedynej możliwości zwiększenia dostaw ryb na rynek światowy. FAO jest przekonane, że zwiększenie połowów morskich na cele spożywcze wrośnie tylko w niewielkim stopniu nawet po odbudowie przełowionych stad. Stąd znaczenie akwakultury.

Kończącą część Sesji poświęcono zarówno programowi pracy i budżetowi Departamentu Rybackiego FAO na lata 2004-2005 jak również celom strategicznym Departamentu do roku 2015. W obu przypadkach podkreślono zgodność przedstawionych programów i celów strategicznych z oczekiwaniami państw członkowskich, oraz uznano za konieczne przyznanie Departamentowi większych ilości środków z budżetu FAO, a w niektórych przypadkach również środków pozabudżetowych. Bowiern uznano, że działania Departamentu mają istotne znaczenie dla światowego rybołówstwa i w dużym stopniu wytyczają kierunki, którymi winno ono podążać. Podkreślano, że Depar-

tament Rybacki jest jednym z najlepiej pracujących Departamentów FAO.

Z udziału polskiej delegacji w XXV Sesji Komitetu Rybackiego FAO można wyciągnąć następujące wnioski:

- Udział polskiej delegacji w XXV Sesji Komitetu Rybackiego FAO był ze wszech miar celowy, a wybór Polski na wiceprzewodniczącego Sesji był świadectwem uznania dla naszej delegacji.

- Kierunki zmian wprowadzanych w polskim rybołówstwie są zgodne z Kodeksem Odpowiedzialnego Rybołówstwa oraz Międzynarodowymi Planami Działania dotyczącymi redukcji nakładu połowowego oraz przeciwdziałania nielegalnym, nieraportowanym i nieregulowanym połowom.

- Komitet Rybacki FAO jest światowym forum rybackim wytyczającym kierunki działania tego sektora w skali globalnej, stąd też koniecznym jest aktywne uczestnictwo w jego pracach.

Zbigniew Karnicki

To se nevrati!

Dziennik Bałtycki 23 lutego 1953:

Wielki dzień przeżywali wczoraj czolowi rybacy indywidualni Wybrzeża. Zebrali się w świetlicy Związku Rybaków Morskich w Gdyni, gdzie zapoznali się z uchwałą Prezydium Rządu z 14 lutego br. w sprawie kontraktacji i dostawy ryb dla pań-

stwa przez rybaków indywidualnych. Uchwała ta wprowadza przede wszystkim podwyżkę cen skupu wynoszącą średnio 29,3 procent, a dla wysokogatunkowych klas ryb, takich jak łosoś, węgorz czy śledź i dorsz nawet do 35 procent. Uchwała zapewnia zakontraktowanie przez państwowe punkty skupu całej ilości ryb złowionych przez rybaków. Uwalnia ich od troski o zbyt, która ciążyła nad nimi w czasach sanacyjnych, gwarantując stałość cen i stały dochód, który

nie będzie uzależniony od koniunkturalnych wahań cen, będących zmorą wszystkich rybaków w krajach kapitalistycznych.

Cóż dziś nasi rybacy mogą powiedzieć? Chyba tylko zanucić piosenkę: „to były piękne dni...”

Ciekawe, czy tworzone obecnie organizacje producenckie będą równie efektywne, jak dawna Centrala Rybna?

Red.



P.P.H.U. "NOVANET"

84-120 Władysławowo

Tel./Fax (058) 674 34 80

Tel. 0-502 082 707

ul. Portowa 22

e-mail novanet@wp.pl

Nasza firma oferuje :

- BUDOWĘ NOWOCZESNYCH WŁOKÓW PELAGICZNYCH I DENNYCH
- MATERIAŁY SIECIARSKIE
- LINY STALOWE
- LINY TYPU HERCULES
- USŁUGI ZWIĄZANE Z REMONTEM WŁOKÓW
- ROZPORNICE DO ZESTAWÓW TRĄLOWYCH

Przez zastosowanie nowoczesnych technologii i materiałów powiększyliśmy o 30% parametry wlotu włoka bez potrzeby zwiększania mocy silnika. Nasi klienci szacują, że wydajność połowów przy użyciu włoków firmy Novanet wzrasta o ponad 20%.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 marca 2003 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		euro	USD		
DORSZ filety mrożone ze skórą, IQF	500-1000 g/szt	4,60	5,00	Hiszpania (cif)	M. Płn.
	>1000	5,10	5,54		
świeży, patroszony, b/gł.	1 -2 szt/kg	4,40	4,78	Włochy (cfr)	Dania
bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb	5,35	5,82	Niemcy	Dania
MORSZCZUK bloki filet b/sk., b/ości	16,5 lb	1,99	2,15	Niemcy (cfr)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., z ości.	16,5 lb	2,01	2,17	Niemcy (cfr)	USA/Rosja
bloki filet. b/sk., b/ości, mrożony na morzu	16,5 lb	2,19	2,37		
TURBOT hodowlany, świeży, cały	0,5-1 kg/szt.	10,10	10,98	Hiszpania (cfr)	Holandia
	1-2	13,60	14,78		
	2-3	14,20	15,44		
	3-4	15,70	17,07		
	4-6	19,70	21,42		
6-8	25,20	27,39			
dziki, świeży, patroszony	0,5-1 kg/szt	14,50	15,76	Włochy (cfr)	Holandia
	1-2	17,80	19,35		
ŚLEDŹ filety b/sk	50-80 g/szt.	1,00	1,08	Norwegia (fob)	Norwegia
świeży, płaty	6-10 szt./kg	0,87	0,95	Norwegia (fob)	Norwegia
mrożony, cały	> 250 g/szt	0,44	0,47	Norwegia (fob)	Norwegia
	> 300	0,56	0,61		
	>350	0,61	0,66		
MAKRELA cała, mrożona	200-400 g/szt.	0,61	0,67	Norwegia (fob)	Norwegia
	400-600	1,05	1,14		
	>600	1,18	1,29		
SZPROT cały	>16 cm/szt	0,30	0,32	Ukraina (cfr)	Estonia
KALMAR Loligo, cały	<3 szt/kg	3,52	3,80	Europa (cfr)	India
	3-6	3,33	3,60		
	6-10	2,96	3,20		
Loligo, cały	M (18-25 cm/szt.)	4,81	5,20	Europa (cfr)	Płd. Afryka
	L (25-30 cm/szt.)	5,00	5,40		
ŁOSOŚ atlantycki, świeży z głową, patroszony	2-3 kg/szt	3,30	3,59	Włochy (cfr)	Norwegia
	3-4	3,45	3,75		
	4-5	3,45	3,75		
	5-6	3,45	3,75		
	7-8	3,45	3,75		
PSTRĄG żywy, tęczowy	250-400 g/szt	1,80	1,96	Włochy (z farmy)	Włochy

Polska gospodarka rybna w okresie transformacji

Nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni ukazało się w wydaniu książkowym opracowanie pt. „Polska gospodarka rybna w okresie transformacji (1990-2001) – Teoria i praktyka”, którego autorką jest prof. Jolanta Zieziula. Pracę wykonano w ramach badań statutowych prowadzonych na Wydziale Ekonomiki i Organizacji Gospodarki Żywnościowej Akademii Rolniczej w Szczecinie, w Zakładzie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych.

Prezentując czytelnikom „Wiadomości Rybackich” tę interesującą, liczącą 147 stron książkę chcielibyśmy zwrócić uwagę na jej charakter kompleksowej analizy przemian jakie nastąpiły w polskiej gospodarce rybnej w trudnym dla rybołówstwa okresie przystosowywania się do transformacji ustrojowej i do stale pogarszającego się dostępu do zasobów rybnych. Zawiera ona wiele materiałów i wniosków, które mogą być wykorzystane w opracowaniach przygotowujących naszą akcesję do UE i przez podmioty sektora dla lepszego zrozumienia procesu przemian, a także w obronie swoich interesów społeczno-ekonomicznych.

Książka zawiera, poza Wprowadzeniem, trzy główne rozdziały:

1 – Ogólna charakterystyka uwarunkowań funkcjonowania polskiej gospodarki rybnej przed 1989 rokiem;

2 – Funkcjonowanie polskiej gospodarki rybnej po 1989 roku;

3 – Rola państwa w polskiej gospodarce rybnej po 1998 roku

oraz Zakończenie, którego fragment cytujemy:

„Nie ulega wątpliwości to, że najgorsze dla polskiej gospodarki rybnej były jej dezintegracja, brak narodowego programu rozwoju (bądź funkcjonowania) i programów regionalnych. W nich powinny być się znaleźć niezbędne elementy działań interwencyjnych państwa (wraz ze źródłami ich finansowania), stabilizujące warunki funkcjonowania rybołówstwa, czyli dostęp do zasobów (poprzez umowy między państwowe o dostępie do łowisk) oraz ceny i dochody rybaków (typu minimalne ceny skupu ryb i ceny wycofania, preferencyjne kredyty na skup i przechowywanie ryb, itp.). Oczywiście był fakt, że w bar-

do niekorzystnych warunkach dostępu do zasobu ryb morskich (dalekomorskich i bałtyckich) bez pomocy państwa polskie rybołówstwo morskie nie przetrwa. Ponadto do końca analizowanego okresu brak było jasnych organizacyjnych powiązań pomiędzy poszczególnymi ogniwami polskiej gospodarki rybnej, na co decydujący wpływ wywarł brak polityki państwa w zakresie gospodarki rybnej oraz – w konsekwencji – brak jasno sprecyzowanych zadań w tym zakresie dla polskiej administracji.”

Cytat ten świadczy o krytycznym podejściu Autorki do sposobu realizacji w latach 90. funkcji organizacyjnych państwa wobec sektora rybołówstwa, tego tak specyficznego i zarazem wrażliwego na niekorzystne uwarunkowania sektora gospodarki. Ostateczny kształt nowo opracowywanego Sektorowego Programu Operacyjnego będzie świadectwem zmian jakie zachodzą w podejściu władz państwa do gospodarki rybnej, jesteśmy przekonani, że w dobrym kierunku.

Redakcja „Wiadomości Rybackich” wyraża uznanie Autorce za trud włożony w przygotowanie tego opracowania. Warto też zaznaczyć, że w dziale Bibliografia znalazło się odniesienie do wielu artykułów zamieszczonych w naszym czasopiśmie.

SJM



**KORSZE
sieci S.A.**

ZAKŁADY SIECI RYBACKICH S.A.

Ul. Wolności 5, 11-430 Korsze

Sekretariat 0-89 754 00 03, 754 00 09

Dział Sprzedaży 0-89 754 18 09, 754 00 53, 754 18 08

LINY, SZNURY PLECIONE

POLIAMIDOWE		POLIPROPYLENOWE	
2,0 mm	17,90 zł/kg	2,0 mm	15,00 zł/kg
3,0 mm	17,90 zł/kg	3,0 mm	14,50 zł/kg
4,0 mm	17,40 zł/kg	4,2 mm	14,50 zł/kg
5,0 mm	17,40 zł/kg	5,0 mm	14,50 zł/kg
6,0 mm	17,40 zł/kg	6,0 mm	14,20 zł/kg
8,0 mm	17,40 zł/kg	8,0 mm	14,20 zł/kg
10,0 mm	17,40 zł/kg	10,0 mm	14,20 zł/kg
12,0 mm	17,40 zł/kg	12,0 mm	14,20 zł/kg

Do cen należy doliczyć podatek VAT – 22%

PRODUCENT

**RYBACKICH TKANIN
SIECIOWYCH**

DLA RYBOŁÓWSTWA:

- MORSKIEGO,
- PRZYBRZEŻNEGO
- ŚRÓDLĄDOWEGO,
- ORAZ SZNURÓW I LIN**

Z KART HISTORII

LUTY

Przed 65 laty

• 1 lutego 1938 r. powstało trzecie istniejące wówczas, a czwarte w historii naszego rybołówstwa morskiego przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich. Przyjęło nazwę Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Korab” w Gdyni, Spółka z o.o. „Korab” był pierwszą firmą naszego rybołówstwa dalekomorskiego opartą na kapitale wyłącznie polskim. Spółkę tworzyli ludzie reprezentujący koła przemysłowe, arystokratyczne i ziemiańskie, z których wywodził się główny udziałowiec Wojciech Mańkowski z Poznańskiego, zamieszkały w Rumi. Przedsiębiorstwo posiadało 3 nowe lugry oraz pomocniczą bazę lądową w holenderskim porcie Vlaardingen. Dyrektorem „Korabia” został Henryk Żebrowski, który poprzednio pracował od 1933 r. w polsko-holenderskiej spółce „Morze Północne” – Polskie Towarzystwo dla Połowu Śledzi.

Przed 55 laty

• 5 lutego 1948 r. oddano do użytku odbudowane Nabrzeże Angielskie w gdyńskim porcie rybackim, liczące 503 m długości.
 • 10 lutego 1948 r. rozpoczęto prace przy pogłębianiu kanału portowego w Łebie.
 • 23 lutego 1948 r. przedsiębiorstwo „Arka” przejęło pierwszy stalowy kuter zbudowany na jego zamówienie w Stoczni Gdańskiej według projektu Jerzego Doerffera, późniejszego profesora Politechniki Gdańskiej. Statek miał 17,37 m długości i otrzymał nazwę „Arka 1” (oznaka rybacka „Gdy 60”).
 • W lutym 1948 r. ruszyła produkcja beczek śledziowych w bazie „Dalmoru” w Gdańsku.

Przed 30 laty

• 4 lutego 1953 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie systemu płac w rybołówstwie, wprowadzającą wynagrodzenie rybaków kutrowych w zależności od wartości złowionych przez nich ryb (tzw. part).
 • 14 lutego 1953 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie kontraktacji dostaw ryb przez rybaków indywidualnych, morskich i zalewowych.

Przed 45 laty

• 8 lutego 1958 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi i gospodarki wodnej w sprawie organizacji i zakresu działania Centralnego Ośrodka Dyspozycji Zbytu (ryb).
 • W końcu pierwszej dekady lutego 1958 r. trawlerzy przedsiębiorstwa „Odra” wyszły po raz pierwszy na dalsze łowiska – „Łeba” z kpt. Augustyniakiem w rejon Islandii, „Łużyca” z kpt. Soczówką i „Łyna” z kpt. Swobodą w rejon Lofotów.
 • 24 lutego 1958 r. w przedsiębiorstwie „Odra” powołano zespół do zorganizowania w Świnoujściu państwowego przedsiębiorstwa połowów kutrowych. Na czele tego zespołu stał J. Słowikowski z „Odry”. Ostatecznie nie utworzono takiego przedsiębiorstwa, natomiast w połowie kwietnia tego samego roku powstał w „Odrze” Zakład Połowów Kutrowych, który otrzymał pierwszy kuter ze stoczni szczecińskiej (Świ 30”).

Przed 40 laty

• W pierwszej dekadzie lutego 1963 r. lody zamknęły wejście do Helu, jedyne czynne jeszcze w tym czasie portu rybackiego – pozostałe były niedostępne. Po kilkunastu dniach lody zamknęły przejście na Bałtyk przez Cieśniny Duńskie.
 • 28 lutego 1963 r. rozpoczęły się w Rostoku obrady pierwszej sesji Komisji Mieszanej do realizacji porozumienia między rządami NRD, PRL i ZSRR o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego, zawartego w lipcu poprzedniego roku.

Przed 35 laty

• 10 lutego 1968 r. w przedsiębiorstwie „Barka” wszedł do eksploatacji rufowy kuter typu TR-27 o nazwie „Sola” (długość całkowita 29,15 m). Był to prototypowy statek zbudowany w Gdyńskiej Stoczni Remontowej.

Przed 30 laty

• W lutym 1973 r. przebywała w Gujanie delegacja Zjednoczenia Gospodarki Rybnej. Zawarto wstępne porozumienie o utworzeniu polsko-gujańskiej spółki połowu krewetek.

Andrzej Ropelewski

Subsydia w rybołówstwie pod obstrzałem Międzynarodowej Organizacji Handlu

Subsydia rządowe wspomagające rybołówstwo będą przedmiotem obrad kolejnej rundy Doha dotyczącej liberalizacji handlu. Dość luźna koalicja państw, zwana „przyjaciele ryb” obejmująca takie kraje jak Norwegia, Islandia, Chile i Peru, wywiera silną presję na szybkie rozpoczęcie negocjacji na forum Międzynarodowej Organizacji Handlu celem ograniczenia znacznych subsydiów udzielanych rybołówstwu wielu państw. Dotyczy to przede wszystkim Japonii i Republiki Południowej Korei, jak również Unii Europejskiej. Ta ostatnio sygnali-

zuje dość istotną zmianę swojego stanowiska i zamiar znacznych redukcji subsydiów dla rybołówstwa. Wynika to z fiaska starej Wspólnej Polityki Rybackiej i znacznego przełowienia większości najważniejszych przemysłowo gatunków ryb na wodach unijnych i poza nimi. Decyzje o odchodzeniu od przynajmniej części subsydiów jest już widoczna w nowej Wspólnej Polityce Rybackiej, która zakłada redukcję pomocy państwowej w budowie nowych statków i modernizacji istniejących.

ZK

Z KART HISTORII

MARZEC

Przed 80 laty

• Rybacy morscy złożyli w Sejmie RP petycję datowaną w Pucku 18 marca 1923 r. Przedstawiali w niej swoją bardzo trudną sytuację gospodarczą, wywołaną głównie zakazem wywozu ryb do wolnego Miasta Gdańska i prosili o pomoc.

Przed 55 laty

• W „Morskim Biuletynie Rybackim”, który ukazał się 6 marca 1948 r., zamieszczono informację, że w naszym przemyśle okrętowym opracowano projekt dalekomorskiego statku rybackiego typu lugrotrawler. Zleceniodawcą w tym zakresie było przedsiębiorstwo „Arka”. 11 marca 1948 r. fabryka lodu na Łasztowni w Szczecinie dała pierwszą produkcję lodu.

• W drugiej połowie marca 1948 r. przedsiębiorstwo „Arka” uruchomiło wytwórnice drewnianych skrzynek i beczek na ryby w Gdyni Chylonii.

• Dotychczasowy dyrektor Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego dr F. Lubecki (do września 1939 r. naczelnik wydziału Rybackiego w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu) otrzymał 25 marca 1948 r. nominację na stanowisko dyrektora Departamentu Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Żegluga.

• 27 marca 1948 r. ukazało się zarządzenie ministra żegluga o morskich urzędach rybackich, likwidujące te urzędy w Gdańsku, Darłowie i Świnoujściu, a pozostawiające dwa z nich – w Gdyni i Szczecinie, ten ostatni z ekspozyturą w Darłowie.

Przed 50 laty

• W marcu 1953 r. Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego polecił przekształcić oddział „Dalmoru” w Świnoujściu w ekspozyturę tego przedsiębiorstwa, której jednocześnie podporządkowano biuro portowe „Dalmoru” w Szczecinie – komórkę pozostałą po przekazaniu w 1952 r. oddziału „Dalmoru” w Szczecinie przedsiębiorstwu „Odra”.

• 25 marca 1953 r. wszedł do eksploatacji trawler „Pollux”. Był to ostatni trawler rybacki zakupiony za granicą dla „Dalmoru”, a zarazem pierwszy trawler tego przedsiębiorstwa z kotłami opalnymi ropą.

Przed 45 laty

• 21 marca 1958 r. Kolegium Ministerstwa Żegluga i Gospodarki Wodnej podjęło decyzję w sprawie przebudowy 4 lugrotrawlerów celem zwiększenia ich stateczności i ładowności. Miała to być próba, od wyniku której uzależniano przebudowę pozostałych statków tego typu.

Przed 40 laty

• Należący do „Dalmoru” trawler przetwórci „Pegaz” (kpt. T. Brzeziński) zakończył w trzeciej dekadzie lutego 1963 r. połowy u brzegów zachodniej Afryki i ruszył na łowiska w rejonie Nowej Fundlandii, gdzie 13 marca po raz pierwszy wydał włok. Był to jeden z pierwszych tak zwanych łamanych rejsów, w których dokonywano połowów na różnych odległych od siebie obszarach.

Przed 33 laty

• Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął 21 marca 1968 r. uchwałę w sprawie zorganizowania w Polsce Ośrodka Badań Rybołówstwa Dalekomorskiego przy pomocy wyspecjalizowanych organizacji ONZ, m. in. FAO. Pomoc ta wyrażała się sumą 1.228.600 dolarów. Ośrodek ten stał się częścią składową MIR. Na podstawie wspomnianej uchwały w dniu 7 maja 1968 r. podpisano umowę z Programem Rozwoju ONZ (UNDP) oraz FAO w sprawie rozwijania w Polsce badań w zakresie rybołówstwa dalekomorskiego. W tym celu postanowiono zbudować oceaniczny statek badawczy i odpowiednie zaplecze lądowe w Gdyni (nowy gmach MIR).

Przed 30 laty

• 4 marca 1973 r. grupa 139 polskich rybaków dalekomorskich udała się drogą lotniczą z Warszawy na wyspę Saint Pierre koło Nowej Fundlandii celem wymiany załóg naszych trawlerów łowiących w tamtym rejonie. W ciągu następnego dwóch dni odbyły się dalsze takie wymiany. Łącznie przewieziono wówczas samolotami 567 rybaków. Było to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie przeprowadzone na taką skalę.

Andrzej Ropelewski

Orkla Foods wykupiła „Superfish” !!!

Skandynawska firma Orkla Foods wykupiła w czerwcu 2000 roku 51% akcji największego polskiego, a prawdopodobnie również europejskiego zakładu przetwórstwa ryb „Superfish”.

Ostatnio Orkla wykupiła pozostałe 49% udziałów „Superfish”, stając się jego jedynym właścicielem. Wynikało to z konieczności poprawy sytuacji ekonomicznej zakładu, która pogorszyła się w ostatnim czasie w związku ze wzrostem cen na produkty rybne, w porównaniu z innymi konkurującymi produktami spożywczymi.

Plany zakładają poprawę sytuacji ekonomicznej poprzez redukcję zatrudnienia oraz ewentualne bliższe powiązanie „Superfish” z innym zakładem branży spożywczej w Polsce (Kotlin), którego Orkla jest również właścicielem.

(wg World Fisheries)

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Linkowski
Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
MILLENNIUM BIG Bank Gdański S.A.
I Oddział w Gdyni 441
Nr 1111602202 0000 0000 54235246

POLFISH



Targi Polfish

Międzynarodowe
Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych

Gdańsk

27-29.05.2003

Informacje i zgłoszenia:

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

80-382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

tel/fax: 58/554 91 17, tel: 58/554 93 35

e-mail: anna.lasocinska@mtgsa.com.pl



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
Gdańsk International Fair Co.